

Po XXIX sesji RWPG

W dwa dni po zakończeniu w Budapeszcie XXIX Sesji RWPG, odbyła się w stolicy Węgier konferencja prasowa sekretarza Rady, Nicolaja Faddiejewa.

Pożar w Port Saidzie

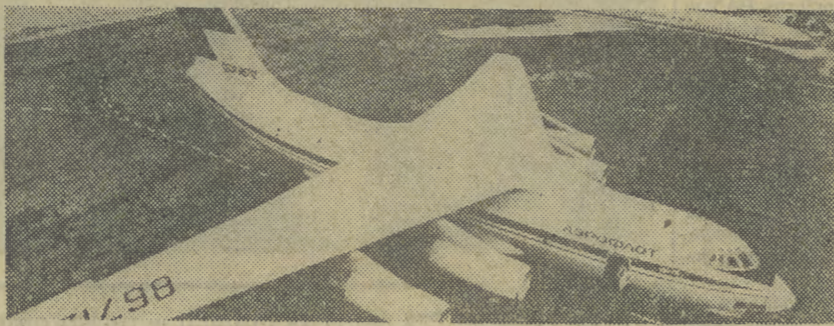
Władze portowe Port Saidu poinformowały, że w nocy z soboty na niedzielę w głównym magazynie portowym wybuchł groźny pożar.

Edward Gierek w Elbląskiem

W woj. elbląskim przebywał 27 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Zapoznał się on z wężowymi problemami i kierunkami rozwoju społeczno-gospodarczego nowo utworzonego województwa.

I sekretarz KC PZPR w towarzystwie gospodarzy województwa zwiedził zakłady „Zamech” — znanego nie

tylko w kraju producenta turbin, wyposażenia okrętowego i ciężkich przekładni zębatych. W czasie spotkania z aktywem społeczno-gospodarczym „Zamech” pozytywnie oceniono dotychczasowe wyniki produkcji, zwracając uwagę na szybki wzrost eksportu. E. Gierek odwiedził również Ośrodek Hodowli Zarodowej w Rzecznę kolo Pańska.



Radziecki samolot „IL-76” był jednym z eksponatów prezentowanych w 31 „Salonie Lotniczym i Kosmicznym” w Paryżu.

Walki w Libanie

Od kilku dni w Bejrucie trwały sporadyczne starcia między bojownikami pravicowej Falangi libańskiej a grupami członków organizacji lewicowych. Agencje prasowe informują, iż w nocy z soboty na niedzielę sytuacja uległa zaostrzeniu. Doszło do wymiany ognia z broni różnego typu, w tym moździerzy i rakiet.

W wyniku wymiany ognia na ulicach Bejrutu od 23 do 28 bm, według informacji publikowanych w prasie libańskiej, poniosło śmierć około 50 osób, a ok. 150 zostało rannych. Agencja Reutersa podkreśla, iż w ostatnich starciach nie brały udziału uzbrojone oddziały organizacji palestyńskich.

A. Bord przewodzą UDR

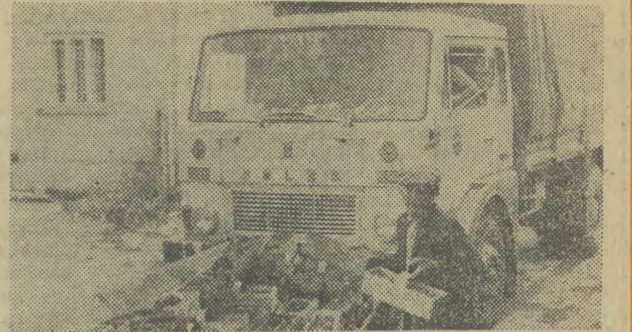
Andre Bord sekretarz stanu d/s byłych kombatanów, został wybrany sekretarzem generalnym gauslistowskiej UDR (Unii na rzecz Nowej Republiki). Zastępuje on na tym stanowisku premiera J. Chiraca. A. Bord jako jedyny kandydat otrzymał prawie 90 proc. głosów krajowej Rady UDR zebranej w Paryżu.

Dzisiaj

początek spotkania młodych Czytelników „Gazety” w Ośrodku ZMS w Gródku nad Dunajcem

a w Magazynie „Poniedziałek”

reportaż JACKA ZUKOWSKIEGO z cyklu „Ludzie i zdarzenia” str. 3



Fot. Otto Link

Truskawki na punkt skupu w Łososinie Dolnej przywiózł też rolnik STANISŁAW LEŚNIAK. Na temat rolnictwa w Krakowie pisze KRYSZYNA ROZNOWSKA — „Czeka ziemia” str. 5.

Kończą się „Dni Morza”, a o tym, że pierwsze na świecie ministerstwo żeglugi powstało w Krakowie pisze ZBIGNIEW ŚWIĘCH str. 5.

WIADOMOŚCI Z RZYMU: Szefuła przedstawicieli odłamów lewicowych w kierownictwie partii demokracji chrześcijańskiej, postanowiło w poniedziałek zrezygnować z dalszego udziału w pracach tego organu chadeckiej. Ugrupowania te, to „La Base” i „Forze Nuove”, skupiające 20,3 proc. członków partii. Przywódcy lewicy postanowili wycofać się z 44-osobowego kierownictwa chadeckiej w celu doprowadzenia do radykalnych zmian w przywództwie partii i realizowanej przez nie polityce.

Przedstawiciele lewicy chadeckiej domagają się ustąpienia z stanowiska sekretarza politycznego partii, Amintorego Fanfaniego. Potępił on jego ostatnią propozycję w sprawie utworzenia nowego, czteropartyjnego rządu koalicyjnego o charakterze centrolewicowym.

INFORMACJE I CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA STR. 4.

Magazyn „PONIEDZIAŁEK” za tydzień, ale już jutro „GAZETA POŁUDNIOWA”.

PONIEDZIAŁEK 8 Stron

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

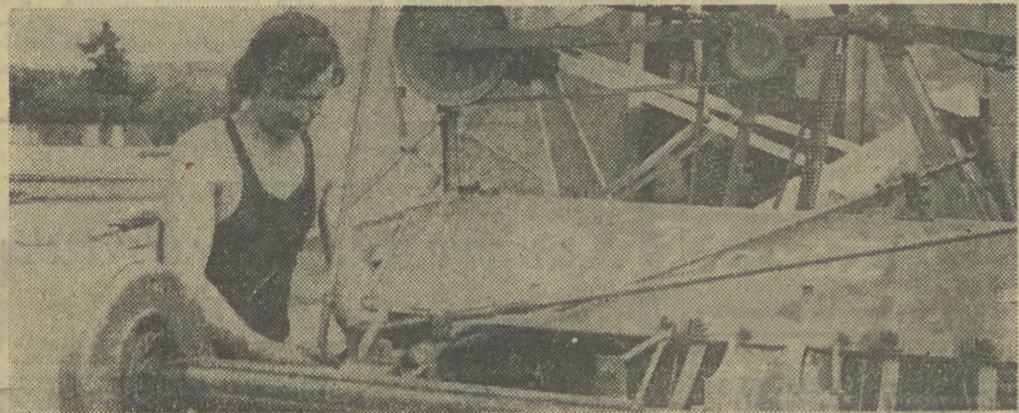
GAZETA Krakowska

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

30. VI. 1975 R. NR 145 (8483) ROK XXVII CENA 1 ZŁ WYD. A.

P. Jaroszewicz przyjął ministra ARE

27 bm. premier Piotr Jaroszewicz przyjął ministra współpracy gospodarczej ARE dr Mohameda Zaky Shatei, przebywającego w Polsce w związku z odbywającą się V sesją Komitetu d/s Współpracy Gospodarczej między Polską a Arabską Republiką Egipsu.



Zboża szybko dojrzewają. Zgodnie z przewidywaniami rolników za kilka dni — jeśli dopłynie pogoda — powinny się rozpocząć małe żniwa. Na zdjęciu: mechanik Zbigniew Racibor ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Zakliczynie, podczas próbnego rozruchu nowej siewnicy. Fot. Otto Link

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 czerwca br. Prezydium Rządu rozpatrzyło i akceptowało założenia kolejnego, jednego z siedmiu rządowego programu badawczo-rozwojowego. Dotyczy on zwalczania chorób nowotworowych.

Program opracowany przez grupę wybitnych specjalistów, przewiduje wzmoczenie własnych prac badawczych nad wykrywaniem i zwalczaniem raka, a także wdrażanie osiągnięć nauki światowej do praktycznej działalności służby zdrowia w optymalnym systemie organizacyjnym. W szczególności chodzi o:

SESJA RADY NARODOWEJ MIASTA KRAKOWA

WIT DRAPICH przewodniczącym Rady

(Inf. wł.) W piątek ubiegłego tygodnia obradowała XI Sesja Rady Narodowej m. Krakowa, która dokonała zmian zarówno w składzie Rady, jak i jej Prezydium. Ze stanowiska przewodniczącego Rady ustąpił Andrzej Czyż, któremu radni urządzili serdeczną owację. Przewodniczącym Rady został wybrany jednogłośnie I sekretarz KK PZPR Wit Drapich. Uległ również zmianie dotychczasowy skład liczebny Rady,

Parada morską w Gdyni

Wspaniałym pokazem sprawności Marynarki Wojskowej była parada morską przeprowadzona w niedzielę 29 bm. w Gdyni w okazji jubileuszu 30-lecia tej formacji. Ogłady ją tysiące mieszkańców Trójmiasta i wesołowców, którzy mimo nie najlepszej pogody wylęgli na nabrzeża i bulwary. Podczas parady zaprezentowany został najnowocześniejszy sprzęt bojowy, dzięki któremu nasza Marynarka Wojenna stanowi silne ogniwo w systemie obronności kraju i koalicyjnym układzie na Bałtyku.

A. Gromyko zakończył rozmowy w Rzymie

RZYM (PAP) Członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych Związków Radzieckich, Andrej Gromyko, po zakończeniu dwudniowej wizyty oficjalnej we Włoszech opuścił w niedzielę Rzym, udając się w drogę powrotną do kraju. Przeprowadził on rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Włoch, Mariano Rumorem oraz spotkał się z premierem rządu włoskiego, Aldo Moro. Rozmowy dotyczyły stosunków dwustronnych, a także problemów międzynarodowych. Min. A. Gromyko złożył wizytę w Watykanie i odbył rozmowę z papieżem Pawłem VI. Poruszone problemy aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz sprawy ugruntowania pokoju i bezpieczeństwa.

Wizyta przyjaźni H. Jabłońskiego w ZSRR i MRL

30 czerwca br. przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński udaje się z wizytą przyjaźni do ZSRR oraz do Mongolskiej Republiki Ludowej. Przyjaźnielska wizyta w Moskwie odbędzie się na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaja Podgornego. Program pobytu w ZSRR przewodniczącego Rady Państwa H. Jabłońskiego przewiduje również odwiedziny Irkucka. W dniach od 2 do 5 lipca br. przewodniczący Rady Państwa złoży oficjalną wizytę przyjaźni w Ulan Bator, na zaproszenie przewodniczącego Wielkiego Churału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej, I sekretarza KC Mongolskiej Partii Ludowo-rewolucyjnej Jumdżagijna Cedenbala. Wizyta H. Jabłońskiego w MRL będzie kolejnym ważnym impulsem dla dalszego umocnienia związków przyjaźni, dla zacieśnienia współpracy między naszymi braćmi krajami. Przypada ona w roku szczególnym dla stosunków polsko-mongolskich, bowiem w kwietniu bieżącego roku minęło 25 lat od dnia, w którym nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między Polską a Mongolską Republiką Ludową.

Obradują KSR-y W centrum uwagi — wykonanie zadań 5-letki

(INF. WL.) Rozpoczęły się pierwsze Konferencje Samorządów Robotniczych. Odbywają się one w szczególnie ważnym dla naszej gospodarki okresie, w ostatnim półroczu planu 5-letniego. Możliwość i zdolności produkcyjne wydziałów, podsumowanie zadań półrocznych, rezerwy produkcyjne, gospodarka materiałowa, zapewnienie wykonania zadań planowych — oto kilka przykładowych problemów, które będą przedmiotem narad i dyskusji zakładowych aktywów.

Jak kształtuje się sytuacja w zakładzie i o czym będzie się mówić na KSR? — z takim pytaniem zwróciliśmy się m. in. do Teodora Maksimuszka, dyrektora Dębickiej Fabryki Farb i Lakierów. Poruszymy prawie całość spraw istotnych dla zakładu, a zwłaszcza tematykę produkcyjną, jako że pod koniec lipca zakład nasz wykona już zadania planu 5-letniego. Produkcję pierwszego półroczia wykonamy w 101 proc., w tym produkcję (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

1354 meldunki

O wykonaniu pierwszego zadania „Miasteczko komunikacyjne” zameldowały 1354 zastępy NAL. Uczestniczyło w nim 14 tys. dzieci. W wyniku losowania, którego dokonał 8-letni Jędrzek Nosal z Charsznicy, przebywający obecnie w stacji NAL w Krakowie, nagrody w postaci kompletu do siatkówki otrzymują następujące zastępy: „Słoneczka” — Rudno Górne (Hufiec ZHP (CIAĞ DALSZY NA STR. 2)



Jędrzek Nosal w asyście Marty Paździerz losuje nagrody. Fot. Otto Link

Nikt już zapewne nie pamięta krótkiego filmu Edwarda Pałczyńskiego, zrealizowanego w 1968 roku przez Wytwórnię Filmów Oświatowych. Nazywał się on „Karczmy i zajazdy” i przybliżył te stare, nieliczne już obiekty w polskim krajobrazie. Niekiedy opuszczone, zaniedbane i zapomniane niszczały lub bezmyślnie przeznaczano je na inne cele. Kogo tam obchodziła historia karczem i zajazdów, które w dawnej Polsce były ośrodkami życia społecznego i politycznego, przetrwały jako niepotwierdzone okazy sztuki i pomyślności mistrzów łoża i siekier — cieślów. Film Edwarda Pałczyńskiego przy pomocy bogatej ikonografii wprowadza nas w atmosferę starej polskiej gospody, w której można było żyć szczerze ale i poprzecznie. Nie ulem, ale miałem, że realizator nie dopuszczał wówczas myśli odrodzenia się karczmi a nawet m o d y na nie.

Hasło poniedziałku

Wstąp do karczmy! Syty ma lepszy humor!

Niewiele minęło lat — i podobnie jak w innych dziedzinach — zdołaliśmy przelamać, przezwyciężyć różne uprzedzenia. Nagle przekonaliśmy się, że w stylizowanej, regionalnej karczmie potrawny spójny się smacznie niż w pospolitej knajpie. Niby ten sam jadłospis ale dania jakieś bardziej wyszukane. Kelnerki i kelnerzy zdjęli poszechnie lansowane przez gastronomię uniformy i przebrali się w kostiumy charakterystyczne tradycyjnie i zwyciężają ludowe różnych stron kraju. Tylko na pozór niewielka zmiana, ale w rzeczywistości — zwłaszcza dla przybysza z innego kraju — zaskoczenie a niekiedy nawet podziw. Karczma w Świdnicy czynna przez całą dobę, karczma w Kłodzku, karczma w Jeleśni ze sławnym świńskim rylem, karczma „Rzym” w Suchoj Beskidzkiej. Niebawem chyba jeszcze w lipcu przez Br. Tokarczyka zaprosi gości do budowanej stylowej karczmy w Limanowej. Namnożyło nam się tych pięknych karczem i zajazdów i ciagle otwiera się nowe. Nie wiem jak dla innych, ale dla mnie liczy się nie tylko to co na talerzu. Istotna jest też

forma, umiejętność podania, no i oczywiście wnętrze, atmosfera lokalu. Może Jan Kalkowski z „Przekroju” jest innego zdania? Nie waham się powiedzieć: mamy coraz lepszą gastronomię, coraz uwyśmienitszą kuchnię. Myślę tym razem nie tylko o Nowym Sączu, który już dawno dowiódł Polsce, że można karmić smacznie, syto i tanio. Nieczym obiad w „Panoramie” nad brzegiem Dunajca nie musi różnić się od domowego. Kto nie lubi kotletów ma do wyboru pierogi. Kto nie przepada za barszczem z krokietem może zacytować sobie zupę ziemniaczaną. Narzekaliśmy na krakowskie restauracje. Niektóre gastronomie otrzymywały solidne ciepły — gniewali się kucharze, kelnerzy a dyr. Mieczysław Hetmański krzywo patrzył na dziennikarzy. I oto bez większego krzyku, hasła przychodzi notować z satysfakcją widoczną poprawę.

Myślę nawet, że słowo „poprawa” jest tutaj zbyt skromnym wyróżnieniem. Mówił mi Jerzy Urban z „Polityki”, człowiek oblatany po świecie, że w Warszawie łązi od restauracji do restauracji i rzadko potrafi znaleźć jakieś ciekawe danie. Tymczasem w Krakowie zawsze wyszuka w karcie coś nadzwyczajnego, i n e g o. To się zapamiętuje, to się rozpowiada, to przysparza miastu chwały. Nieczym jest „Wierzynek” ale nie ustępuje mu „Staropolska”, znakomita restauracja. Identyfikacja jest „U Wentla” choć listę mógłbym poszerzyć. Nie upadajmy w samozadowolenie — tylko tak dalej. Mamy lato, przez miasto Kraków, a zwłaszcza przez woj. nowosądeckie przewala się tłum gości. Na organizatorów żywienia spadają nielatte obowiązki. Trzeba nakarmić więcej ludzi i trzeba ich nakarmić smacznie. Małwiat H. Balzak, że kucharz jest artystą, mamy już takich artystów i nigdy nie będzie ich za dużo. No to wstąpmy do karczmy! Nojedenzy ma lepszy humor! BRUNON RAJCA

W Nowym Sączu I Plenum WRZZ

Janina KRUCZEK — przewodniczącą Rady (Inf. wł.) Na inauguracyjnym plenum WRZZ w Nowym Sączu, członek KC, wiceprzewodniczący CRZZ Eugeniusz Grochał, przedstawił na tle sytuacji krajowej aktualne zadania województwa nowosądeckiego, uwarunkowane określoną specyfiką tego regionu. Zadania nowosądeckiej organizacji związkowej w świetle uchwał XIV Plenum CRZZ nakreśliła Janina Kruczek. Dominującą funkcją regionu będzie nadal turystyka, rekreacja i leczniczo uzdrowiskowe. Zwiększać się będą nakłady inwestycyjne na rozwój infrastruktury komunalnej w takich centrach turystycznych jak: Zakopane, Limanowa, Szczawnica-Krośnice, Rabka, Mszana Dolna, Krynicza, Muszyna, Zegiestów, Piwniczna. Poszerzać się będzie baza turystyczna w rejonach: Gorców, Dolny Popradu, Kamienicy Łackiej. Plenum wybrało Radę i jej Prezydium. Przewodniczącą została — Janina Kruczek, wiceprzewodniczącym — Edward Fudała, sekretarzem — Andrzej Wojtowicz. W plenum uczestniczyli także, sekretarz KW PZPR Kamiler Rygucki oraz dyrektor wydziału kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego Ryszard Wolny. (Jot-ka)



Nad Zalewem Zegrzyńskim pod Warszawą otwarto wystawę sprzętu turystycznego przeznaczoną dla posiadaczy samochodów. CAF — Rozmysłowicz

Polska prapremiera opery Musorgskiego

Dzisiaj na scenie operowej Miejskiego Teatru Muzycznego w Krakowie odbędzie się polska prapremiera „Jarmarku Soczyńskiego” — najwspanialszego obok „Borysa Godunowa” i „Chowańszczyzny”, operowego dzieła Modesta Musorgskiego. Słynna opera wielkiego kompozytora rosyjskiego nie była dotąd wystawiana w Polsce. Kierownictwo muzyczne spektaklu spocznęła w rękach ARKADIUSZA BASZTONIA, który jest też — obok GALINY NOWICZKOWEJ — współautorem tłumaczenia libretta opartego o opowiadanie Gogola. Twórcą reżyserski jest wybitny inżynier graziński — GURAN MELIWA. Scenografię stworzył wybitny malarz graziński — TEIMURAZ MURWANIDZE.

Jeszcze nie wszystko stracone!

Jeszcze możesz wygrać w „Loterii Krakowskiej”! motocykle rowery kozuski radiodiodniarki zegarki bony tarwarowe po 1000 i 500 zł. łącznie 171 cennych nagród (nie licząc wielu nagród pocieszenia) czeka w Krakowskich Kioskach Ruchu na szczęśliwych nabywców losów „Loterii Krakowskiej”. Każdy los kosztuje 5 zł — i każdy może przynieść wygraną. Nawet w ostatnim losie może stracić uśmiech Fortuny!

KRONIKA DNIA

Radziecy goście w Nowym Sączu

(Inf. wł.) Z siedmiodniową wizytą gościła w kraju 3-osobowa delegacja Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. ze Związku Radzieckiego, której przewodniczył prof. dr nauk filozoficznych Władimir Nikołajewicz Kisielew, kierownik sektora w Wydziale naukowo-badawczym Wyższej Szkoły Ruchu Związkowego w Moskwie.

Delegacja odwiedziła Warszawę, Kraków i Nowy Sącz. Celem wizyty była wymiana doświadczeń w zakresie współzawodnictwa pracy w resorcie usług. W Nowym Sączu radziecką delegację podejmowali przedstawiciele załogi Nowosądzieckich Zakładów Gastronomicznych, przedsiębiorstwa wytypowanego do wymiany doświadczeń w tym resorcie. (krzy)

Gospodarska narada

(Inf. wł.) Z aktywnym polityczno-gospodarczym przemysłowym potencjatem regionu — Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skózanego „Podhale” — spotkali się ostatnio i sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Henryk Kostecki, sekretarz KW Eugeniusz Satoła i przewodniczący WKPK Jerzy Maręta.

O kierunkach pracy partyjnej tysięcznej organizacji zakładowej poinformował gospodarzy województwa nowosądzieckiego i sekretarz KZ partii Antoni Nowak, natomiast problemy produkcji przedstawił z-ca dyrektora Jan Kadłubiak.

9-tysięczna załoga kombinatu obuwicznego ma do odnotowania spore osiągnięcia. NZPS wypuszcza rocznie na rynek krajowy i zagraniczny ponad 10 mln par obuwia, przy stałej tendencji wzrostu dynamiki i jakości produkcji. (Jot-ka)

Przysięga „Czerwonych Beretów”

(Inf. wł.) Kolejny rocznik młodych żołnierzy w czerwonych beretach złożył wczoraj przysięgę. Podobnie, jak w latach poprzednich, świadkami tej podniosłej uroczystości były setki przyjaciół 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej: władze polityczne reprezentowali i sekretarz KD PZPR Krowczyński, Roman Sady; byli obecni przedstawiciele licznych zakładów pracy Krakowa, a także rodziny żołnierzy. Dowódcą dywizji, płk dypl. Marian Zdrzałka, omówił chlubny zjazd bojowy 6 Dywizji i jej piękne karty zapisane już w czasie pokoju. Ważnym akcentem uroczystości było przypomnienie faktu, iż w 30-rocznicę zwycięstwa nad faszystami Rada Państwa przyznała Dywizji Order „Sztandaru Pracy” i klasy.

„Legenda Krakowa”

W pałacu „Krzysztofi” w Krakowie otwarto w sobotę interesującą ekspozycję, obejmującą kilkadziesiąt obiektów dorobek twórcy znanego scenografa i malarza — Franciszka Walczowskiego, jako jedyny, żyjący wspólnie z żoną artysta zilustrował na wszystkie legendy o Krakowie.

Kilkadziesiąt prac — akwarel, nawiązujących stylem do rysunków wczesnego średniowiecza — przedstawia wszystkie legendy podwawelskiego grodu, od najbardziej znanych po te, które uległy już zapomnieniu. Na wystawie pokazano także projekty scenograficzne do sztuk Wyspiańskiego oraz drewniane rzeźby, wykonane według rysunków Walczowskiego.

POGODA

SYTUACJA BARYCZNA: Krakowskie Biuro Prognoz IMGW informuje: Pogoda w Polsce południowej kształtuje się w północnej cyrkulacji wylądowej w masie powietrza polarno-morskiego.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże przechodzące w umiarkowane. Temperatury maksymalne dniem 14 st. w rejonach górskich, do 18 st. na pozostałym obszarze. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych, w Tatrach zachodnich duże. Mżawki, przelotne opady. W partiach szczytowych Tatr temperatura od 8 st. dniem do 3 nocy. Wiatry słabe i umiarkowane północno-wschodnie.

PROGNOZA NA NASTĘPNĄ NOC: Wiatry umiarkowane lub duże. Nieco ciepłej. **BIOMET INFORMUJE:** Brak zakłóceń sprawności psychofizycznej. Widzialność dobra. Warunki drogowe miejscami niekorzystne.

Posiedzenie Prezydium Rządu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Uzyskanie istotnych postępów w wybranych kierunkach badań nad przyczynami i biologicznymi mechanizmami powstawania oraz rozwoju nowotworów;

— Opracowanie i rozwój metod identyfikowania i eliminowania czynników powodujących powstawanie chorób nowotworowych, zwłaszcza związanych z ekspozycją zawodową i warunkami życia w środowisku;

— uzyskanie poprawy obecnych oraz znalezienie i wprowadzenie nowych metod wykrywania i rozpoznawania nowotworów, kompleksowego leczenia i rehabilitacji chorych w oparciu o prace badawcze i rozwojowe.

Zakłada się, że skrupulatnie zrealizowanie wszystkich zamierzeń i kierunków działania zawartych w programie powinno zapewnić chorym właściwą pomoc, a w najbliższym dwudziestoleciu umożliwić podwojenie obecnie uzyskiwanej liczby wyleceń.

W podjętej przez Prezydium Rządu decyzji przewidziano znaczne zwiększenie nakładów finansowych oraz środków technicznych na prace badawczo-rozwojowe i zwalczanie chorób nowotworowych. Część nakładów finansowych użyska się z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Z kolei Prezydium Rządu rozpatrzyło informację komisji partyjno-rządowej ds. inwestycji na temat osiągnięcia projektowanych zdolności produkcyjnych w przemyśle. Wynika z niej, że systematycznie rośnie liczba zakładów, w których zdolności te osiąga się w przewidzianym terminie lub wcześniej.

Pomimo tych osiągnięć nadal dość często występują opóźnienia w uzyskiwaniu przez nowe

zakłady pełnej mocy wytwórczej w przewidzianym terminie. Powodem to określone straty w produkcji — również towarów przeznaczonych na rynek i eksport. Dlatego też Prezydium Rządu, wskazując na społeczno-gospodarczą wagę omawianego zagadnienia, zobowiązało zainteresowane resorty i wszystkie organy zarządzania do przeprowadzenia wnikliwej analizy przyczyn występujących opóźnień, a na tej podstawie do podjęcia działań niezbędnych dla dalszego przyspieszania i usprawniania procesów osiągania pełnej zdolności wytwórczej.

W sprawach dotyczących problemów inwestycyjnej Prezydium Rządu podjęło również decyzje o zabezpieczeniu sprzętu, maszyn budowlanych i aparatury dla potrzeb Huty „Katowice” oraz o budowie w przyszłym pięcioletnim nowocześnie wyposażonym antybiotykowni w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa”.

W ramach prac związanych z realizacją uchwały XV Plenum KC PZPR dotyczącej rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej Prezydium Rządu rozpatrzyło i aprobowało opracowany przez resort rolnictwa kierunkowy program rozwoju hodowli, odłowu i przerobu ryb słodkowodnych w latach 1976—80.

Na posiedzeniu zaakceptowano projekty dokumentów określające niektóre obowiązki i uprawnienia pracowników zatrudnionych w zakładach weterynaryjnych, a także organizację służby weterynaryjnej podległej terenowym organom administracji państwowej.

Zgodnie z ustawą z 12 czerwca br. o prawie bankowym nadano Statuty Narodowego Banku Polskiego oraz Bankowi Gospodarki Żywnościowej.

Sezon Teatru Narodów — zakończony

35 tysięcy widzów na 53 przedstawieniach

Sezon Teatru Narodów w Warszawie dobiegł końca. Przez 3 tygodnie nasza stolica pełniła rolę „teatralnej stolicy świata”. Na warszawskich scenach zaprezentowano swe osiągnięcia 18 teatrów z 16 krajów i 4 kontynentów. Przedstawiły one 21 sztuk. 53 przedstawienia, obejrzało ponad 35 tysięcy widzów. Repertuar był bogaty i różnorodny. Od mistrzowskich prac reżyserów tej miary, co Bergman, Strehler — sięgających po dzieła klasyki, przez propozycje współczesnego, głębokiego humanistycznego repertuaru Teatru Moskwitów, po egzotyyczne spektakle teatrów z Ugandy i Japonii. Oglądaliśmy różne szkoły reżyserki, różne style inscenizacji, grę znakomitych aktorów z różnych krajów.

Obok przeglądu najciekawszych spektakli zorganizowano

symposium teatrolologiczne. Blisko 100 twórców i teatrolodów z kilkadziesiątu krajów rozważało sytuację teatru światowego, omawiało tendencje poszukiwań artystycznych w tej gałęzi sztuki. Odbył się Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych.

Sezon Teatru Narodów był także okazją do zaprezentowania licznym obserwatorom z całego świata naszych osiągnięć. Obok teatrów warszawskich przedstawiali zagranicznymi gościami swe najwybitniejsze przedstawienia również teatry z Krakowa, Wrocławia i Łodzi. Z tej próby porównawczej polski teatr wyszedł obronną ręką jako scena ambitna, otwarta na poszukiwania formalne, na eksperyment, która zachowała szacunek dla talentu aktora i jego inwencji twórczej.

1354 meldunki

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Proszowicki „Kwiaty” — Uzdrowski Szpital Diabetologiczny PPU Rabka, „Czerwone Kwiaty” — Jadownicki Mokre (h. Dąbrowa Tarnowska), „Barstwy” — Sieraków (h. Kraków — powiat), „Wilki” — Czechówka (h. Myślenice).

Nagrodę specjalną za najciekawszą relację o tym jak przebiegało pierwsze zadanie przyznano zastępcy „Orłów” z Drwini (h. Bochnia), Krystynie Waligórze.

Plakietki NAL wylosowali członkowie zastępów: „Czerwone maki” — Dodoń (h. Proszowice), „Sokoły” — Janętr (h. Olkusz), „Pajace” — Skala (h. Olkusz), „Krasnale” — Sułkowi (h. Myślenice), „Wodniki” —

Wolowicz (h. Kraków — b. powiat).

A oto fragmenty listu, dołączonego do meldunku przez zastępową „Orłów” z Drwini Krystynę Waligórę:

„...Pierwszą zbiórkę (6. VI.) rozpoczęłam przeczytaniem artykułu ze „Świata Młodych” o kilku nieszczyśliwych wypadkach drogowych, których przyczyną była niezajomość lub niestosowanie się do przepisów regulujących ruch drogowy. Potem przypomniałam wypadek naszego kolegi, Andrzeja D. Został niedawno potrącony przez samochód, złamał dwa razy rękę i pokaleczył głowę. Dosłaliśmy do wniošku, że znajomość przepisów drogowych i umiejętność ich stosowania jest każdemu z nas niezmiernie potrzebna. Wyjęłam więc Informator Rowerzysty i zapoznałam „Orłów” z przepisami. Przedtem zapowiedziałam Konkurs o tytuł Eksperta od Spraw Drogowych...

Następna zbiórka (niedziela) była spacerkiem po ul. Szulca. Wzięliśmy miejsca na miasteczko. Podzieliłmy się na cztery patroly i ruszyliśmy „w cztery świąta strony” śpiewając piosenkę z „Gazety”. Poszukiwania zakończyły się jednak niepowodzeniem bo żaden teren nie odpowiadał postawionym przez Was warunkom. Postanowiliśmy wtedy, że zrobimy sobie to miasteczko na planzsy z brystolou o wymiarach 100x100 cm...”

Zastępowych wyróżnionych zastępów i zastępową „Orłów” zapraszamy do redakcji w poniedziałek 7. VII. br. o godz. 13-tej, po odbiór nagród. Natomiast plakietki wysłane zostaną pocztą. (zg)

Wieloletni rekord frekwencji ustanowił również krakowianin Jędrzej Rożnowski statek turystyczny „Roźnow”. W Bartkowie w własnym ośrodku wczasowym wypożyczało 380 pracowników Huty im. Lenina wraz z rodzinami.

Także Zakopane dostownie trzeszczało w szwach. Przyjechało tu ponad 50 tysięcy osób, z czego 10 tysięcy odbyło wycieczkę kolejką linową na Kasprowy Wierch, a 30 tysięcy odwiedziło rejon Morskiego Oka. W wieloletnim tłumie gości Zakopana, mówiącym kilkudziesięciu językami, łatwo było zauważyć studentów wszystkich uczelni kraju. Przybyli oni w Tatry jako uczestnicy Studenckiego Rajdu Tatrzaskiego Miłośnicy gór wyruszyli na szlaki Beskidów. Wszyscy zachowali dowódki o dokumentacji Informacja dyżurnego Polhalskiej Grupy GOPR w Rabce — ratownika Jana Macuga — w okresie dwa dni nie trzeba było zorganizować ani jednej akcji. Swoje decyzje nie żałują również ci, którzy skorzystali z rady naszej „Gazety”. I wyruszyli w szałce Bieszczady, Okolice Grybowa, Gorlice i Wysowej potwierdziły swą turystyczną atrakcyjność a odpowiedzialni za obsługę turystów w tym rejonie Nowosądeczycy zażyli na jej najwyższą ocenę za sprawność. (nsj)

Dwudniowy wycieczny milioński weekendu tysiące osób zdecydowało się spędzić w Nowosądzie. Tradycyjnie już najpopularniejsze były kurorty. Najpopularni najzdolniejsi zanotowali

Wieloletni rekord frekwencji ustanowił również krakowianin Jędrzej Rożnowski statek turystyczny „Roźnow”. W Bartkowie w własnym ośrodku wczasowym wypożyczało 380 pracowników Huty im. Lenina wraz z rodzinami. Także Zakopane dostownie trzeszczało w szwach. Przyjechało tu ponad 50 tysięcy osób, z czego 10 tysięcy odbyło wycieczkę kolejką linową na Kasprowy Wierch, a 30 tysięcy odwiedziło rejon Morskiego Oka. W wieloletnim tłumie gości Zakopana, mówiącym kilkudziesięciu językami, łatwo było zauważyć studentów wszystkich uczelni kraju. Przybyli oni w Tatry jako uczestnicy Studenckiego Rajdu Tatrzaskiego Miłośnicy gór wyruszyli na szlaki Beskidów. Wszyscy zachowali dowódki o dokumentacji Informacja dyżurnego Polhalskiej Grupy GOPR w Rabce — ratownika Jana Macuga — w okresie dwa dni nie trzeba było zorganizować ani jednej akcji. Swoje decyzje nie żałują również ci, którzy skorzystali z rady naszej „Gazety”. I wyruszyli w szałce Bieszczady, Okolice Grybowa, Gorlice i Wysowej potwierdziły swą turystyczną atrakcyjność a odpowiedzialni za obsługę turystów w tym rejonie Nowosądeczycy zażyli na jej najwyższą ocenę za sprawność. (nsj)

Największe od 1911 r.

Trzęsienie ziemi w Europie środkowej

WARSZAWA (PAP)

Polskie stacje sejsmiczne zanotowały trzęsienie ziemi, jakie przed kilkunastu dniami nawiedziło Dolną Saksonię i Hesję (RFN). Siła wstrząsów osiągnęła 4 — 5 st. w skali 8-stopniowej. Obserwatorium sejsmologiczne PAN w Warszawie określiło wielkość wstrząsów na 0,5 — co odpowiada dość silnemu trzęsieniu ziemi. W Warszawie, gdzie ze względu na podłoże wstrząsy są słabiej odbierane, drganie gruntu wyniosło 50 mikronów. Było to największe trzęsienie ziemi w Europie środkowej zaobserwowane od początku naszego stulecia. Podobne trzęsienie notowano jedynie w 1911 r.

Polska jest dość oddalona od głównych ognisk trzęsień ziemi w Europie. Niewielkie wstrząsy są jednak dość częste. W latach 1000—1970 obserwowano na ziemiach polskich ponad 100 niewielkich trzęsień ziemi. Występowały one głównie w południowej części kraju — jako echa wstrząsów na Bałkanach czy w Europie południowej. Stare kroniki i przekazy wspomniają o przypadkach uszkodzeń budynków w wyniku wstrząsów m. in. w Krakowie, Cieszynie, Brzegu, Wrocławiu.

SESJA RADY NARODOWEJ MIASTA KRAKOWA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

tychczasowy wicewojewoda krakowski.

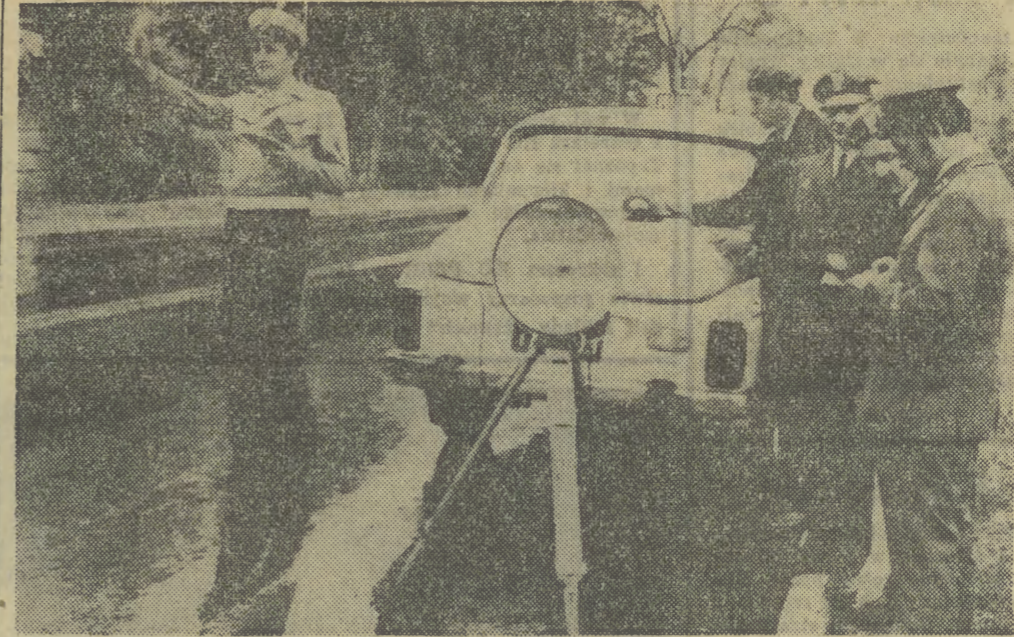
W wyniku reformy uległo redukcji blisko 800 pracowników administracji szczebla wojewódzkiego (zarówno miasta jak i województwa w jego poprzednim kształcie), spośród których 180 podjęło pracę w niższych jednostkach administracji państwowej; 135 osób skorzystało z możliwości przejścia na emeryturę; pozostałym zaproponowano pracę w jednostkach gospodarki państwowej i spółdzielczej. Aktualnie 40 proc. kadry Urzędu Miasta Krakowa posiada wyższe wykształcenie (przed reformą 25 proc.). Budżet miasta uległ zwiększeniu o ponad 1 miliard złotych, z przeznaczeniem na nowe dołączone tereny. Poważnym nieopóźnionym jednak wykonaniem, w pierwszych pięciu miesiącach, załadowo w 9 proc. rocznego planu budowlactwa mieszkaniowego. (cis)

Podczas Sesji nowo wybrany Przewodniczący Rady zapoznał radnych z niektórymi kierunkami najbliższych prac Rady, a Prezydent miasta Jerzy Pekała poinformował o stanie realizacji planu gospodarczego oraz o niektórych zmianach kadrowych w Urzędzie Miasta. M. in. nowym wiceprezydentem został Zdzisław Wojtowicz do-

Zbrodniarz wojenny aresztowany w Argentynie?

Agencje prasowe informują, iż zbrodniarz wojenny, były uczestnik SS, Walter Kutschmann został aresztowany w Argentynie, gdzie mieszkał od 1947 roku pod nazwiskiem Ricardo Olmo. Wiadomość nie została dotychczas potwierdzona oficjalnie przez policję argentyńską.

Walter Kutschmann jest jednym z odpowiedzialnych za zamordowanie 20 polskich profesorów i ich rodzin w Łwowie w 1941 r.



„Non-stop” przez trzy dni: piątek, sobotę i niedzielę trwała ogólnopolska akcja na rzecz bezpieczeństwa na drogach, zainicjowana przez Wydział Kontroli Ruchu Drogowego KG MO i Polskie Radio. Udział w akcji wzięły setki patroli drogowych MO i społecznych kontrolerów ruchu drogowego, którym towarzyszyło kilkadziesiąt reporterów radiowych. CAF — Kwiatkowski

W Indiach — po wprowadzeniu stanu wyjątkowego

Rząd umacnia swe uprawnienia

DELHI (PAP)

Tylko sporadyczne incydenty w Biharze i w kilku innych prowincjach zakłóciły w sobotę i w niedzielę spokój panujący w Indiach po wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Rząd umocnił tymczasem swe uprawnienia dotyczące aresztowań prewencyjnych i jednocześnie zapowiedział, że postąpi się pełnomocnictwami wyjątkowymi, aby usprawnić skup zboża, sabotowania dotychczas przez spekulatorów. Ogłoszono też oficjalnie, że wprowadzenie stanu wyjątkowego nie wpłynie na zmianę polityki zagranicznej Indii.

Według planów prawicowej opozycji niedziela miała być pierwszym dniem kampanii masowej nieposłuszeństwa, jednakże rządem Indiijskiego oświadczył 29 bm. wieczorem, że raporty z różnych części kraju mówią tylko o „przypadkowych incydentach”. W Delhi posterunki policji strzegły wlotów ulic prowadzących do rezydencji premiera Indry Gandhi.

Łączna liczba aresztowań przekroczyła 1200. Najwięcej osób, głównie bojówkarzy prawicowych, zatrzymano w prowincjach Madhya Pradesh i Uttar Pradesh, gdzie silne wpływy ma paramilitarna organizacja szowinistyczna Rashtriya Swajamsewak Sangh (RSS). „Narodowe Stowarzyszenie Ochotników”. — Jak oświadczył w sobotę wieczorem w przemówieniu radiowym minister gabinetu centralnego, K. D. Malaviya, organizacja ta stanowi główną siłę pracowniczą koalicji antykonkresowej. „Narodowe Stowarzyszenie Ochotników” — powiedział minister — opera się na dyscyplinie faszystowskiej i odrzuca demokrację i wszelką ideologię postepową.

W sobotę ogłoszono dekret prezydenta, który odbiera osobom aresztowanym na mocy pełnomocnictw wyjątkowych prawo odwoływania się do sądów i pozwala rządowi nie podawać aresztowanym przyczyn zatrzymania.

Z różnych stron Indii napływają tymczasem żądania, aby władze zdelegalizowały „Narodowe Stowarzyszenie Ochotników” i inne organizacje tego rodzaju.

W 45 rocznicę

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu

29 czerwca br. mija czterdzieści pięć lat od zorganizowania w Krakowie przez „Centrolew” — Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu. Kongres ten żądał ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego oraz utworzenia konstytucyjnego rządu opartego o zaufanie społeczeństwa.

Czym był „Centrolew”? Był porozumieniem sześciu stronnictw centralnych i lewicowych w Sejmie polskim — PPS, NPR, Chrześcijańskiej Demokracji, Stronnictwa Chłopskiego, PSL „Piast” i PSL „Wyzwolenie”, zawartym jesienią 1929 r. W programie działania miało to porozumienie obalenie rządu dyktatorskiego, polityki sanacyjnej, odbudowę rządów parlamentarnych opierających się o większość sejmową.

Krakowska próba porozumienia opinii publicznej zakończyła się wieceem, w którym uczestniczyło blisko trzydzieści tysięcy osób. Ogień miał się rozszerzyć — planowano manifestację w wielu innych miejscowościach kraju. Rząd dyktatorski odpowiedział na tę działalność aresztowaniem przywódców „Centrolewu” i innych stronnictwa osadzonych potem w więzieniu wojskowym w Brześciu i stłumionym procesem brzeskim, który skompromitował sanacyjną przemoc. Odbłyły się dalsze manifestacje, połała się krew na ulicach Warszawy, Torunia, Tarnowa...

„Centrolew” nie szukał porozumienia z lewicą rewolucyjną, kontaktu z KPP przewodzącą masom w walce klasowej. Jednakże odegrał wielką rolę w aktywizacji wielu ugrupowań, w radykalizacji szczególnie chłopów i inteligencji. Stąd winniśmy pamiętać szlachetnym porzywom Krakowskiego Kongresu sprzed lat 45. (PJE)

Laureaci opolskiego Festiwalu Piosenki

OPOLE (PAP)

Jury 13 Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu przyznało trzy główne nagrody: Mikki — przyprady Ewie Bem i Krystynie Prońko. Za interpretację w koncercie, debiutantów jury przyznało nagrodę CRZZ — Elżbiecie Blach, zaś nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki — Jadwidzie Bieleckiej. Nagrodę za najlepszą aranżację, Komitetu ds. Radia i TV, uzyskał Jan Ptaszyn Wróblewski, za piosenkę „Kolega mój”. Nagrodę festiwalową w Rostoku za interpretację w koncercie „Przeboje sezonu” otrzymał zespół „Andrzej i Eliza”.

Nagrodę specjalną Rady Głównej FSZMP przyznano Andrzejowi Rosiewiczowi, jako wybitnie indywidualności estradowej. Piosence „Tango retro” w wykonaniu Wojciecha Młynarskiego przyprada nagroda publiczności.

„Kwiaty”

Ukazał się drugi tegoroczny numer cieższego się dużym powodzeniem, bogato ilustrowanego kwartalnika, ukazującego się w Krakowie — „Kwiaty”. Ten magazyn dla producentów, działkowców i miłośników kwiatów przynosi, jak zawsze, pokątną porcję porad fachowych, informacji i ciekawostek — dla wszystkich.

Tym razem najwięcej miejsca „Kwiaty” poświęcają kolorowym roślinom cebulowym, w tym właśnie okresie kwitnącym. Mgr H. Lubowicka pokazuje czy-

Zalewski, w wykonaniu Zofii Kamińskiej. Dwie nagrody za interpretację — Ministerstwa Kultury i Sztuki — przyprady Ewie Bem i Krystynie Prońko. Za interpretację w koncercie, debiutantów jury przyznało nagrodę CRZZ — Elżbiecie Blach, zaś nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki — Jadwidzie Bieleckiej. Nagrodę za najlepszą aranżację, Komitetu ds. Radia i TV, uzyskał Jan Ptaszyn Wróblewski, za piosenkę „Kolega mój”. Nagrodę festiwalową w Rostoku za interpretację w koncercie „Przeboje sezonu” otrzymał zespół „Andrzej i Eliza”.

Nagrodę specjalną Rady Głównej FSZMP przyznano Andrzejowi Rosiewiczowi, jako wybitnie indywidualności estradowej. Piosence „Tango retro” w wykonaniu Wojciecha Młynarskiego przyprada nagroda publiczności.

telnikom historii warszawskich Łazienek. Dr Jan Tonecki pisze o passiflorze, czyli o prącu żyjącym głównie w Brazylji, w Peru ale dającym piękne kwiaty i jadalne owoce także w nas. Obszerny dział poświęcony jest pożytecznemu hobby — ogrodnictwu działkowemu i przydomowemu. W kąciku zatytułowanym „Coś nowego — coś dziwnego” — osobna kapusta japońska. Z artykułu pt. „Kto w Polsce kwiaty” dowiadujemy się iż średnio rocznie Polak wydaje na ten pachnący towar niespełna 63 złote, Belg — 10,1 dolara, Holender prawie 14 dolarów, a mieszkaniec FRN — ponad 18 dolarów. (ep)

noty REGENZENTÓW

Wieczory z Amorem

Prapremiera w Teatrze Maski (bez lalek), czyli w „Grotescie” obszła się bezesennie, ponieważ wzięła chęć akurat ze starą premierą Starego Teatru do starożytności, 700-letniego Amsterdama.

Jednakże powrócimy na ojezyny łono, z mitologicznych scen „Nocy listopadowej” — wpadłem pod równie z miami związane wieczory „Groteskowe” w Sztandyngerowskich „Wygnanańców Ewy”, „Salome” oraz „Judyce i Hołofernesie”. Żeby zaś nie odczuwać różnicy między Holandią a Polską — pora przedstawić zosła — przesuńta na god. 20-tą (w Holandii 20.15). W tej sytuacji wrażenia ze spektaklu, odnotowywane zazwyczaj w tym miejscu zaraz po pierwszej (lub prawoswej) jego prezentacji — będą nieco spóźnione. Podziwiam się jednak, że skoro „Groteska” pokazuje Sztandyngera w wykonaniu w soboty i niedziele — a nie zamyka Jeszcze (jak to w krakowskiej tradycji) wrót teatru na czas wakacyjny, toż można obecnie na widowni można znaleźć do spotkań w okresie rzeczywistej kilku początkowych spektakli.

Dyrektor ZOFIA JAREMOWA usadziła widzów w salez tzw. bufetowo-kawiarzynie. Ze to i dla dorosłych, i „pod” kawiarzynie dyskusję. A także chyba po to, żeby przypomnieć — iż strawę duchową warto czasem wspomóc strawą istotnie wzmagającą siły fizyczne. Wszystko przez AMORĘ, który ogień opętał z przygodą satyryczną Jana Sztandyngera — dzięki czemu mamy jego świetne frazki erotyzujące, oraz mikrodramy erotyzujące-iryzujące. Zabawa jest pokraczną psychologiczną, odwołania w scenografii KAZIMIERZA MIKULSKIEGO i odkrywająca nie tylko twarz aktorów „Groteski”. Releks dla dorosłych z domieszką zadumy nad motorami życia (również „nagiego”). Wychowawcze to być może, bo starszych też warto czasem uświadamiać.

JERZY BOBER

Dyskusja młodych muzyków

Młodzi muzycy, plastycy i aktorzy, studenci szkół artystycznych z całej Polski, zjechali już po raz piąty do Nowej Rudy dla wzajemnej wymiany doświadczeń, propozycji i pomysłów. Byłem przez jeden dzień gościem 5 Festiwalu Studentów Szkół Artystycznych, odbywającego się w uroczej scenie sudeckiej kawiarni, a w równie uroczym atmosferze organizacyjnej imprezy. Jeden dzień to mało, aby ukształtować sobie pojęcie o artystycznej stronie festiwalu. Zwłaszcza, że poszczególne imprezy — wystawy, spektakle i koncerty — odbywają się równolegle. W Noworudzkim Ośrodku Kultury trwała jeszcze część artystyczna uroczystej inauguracji festiwalu (ustąpił w niej student PWSM z Katowic, Wrocławia i Krakowa), gdy w parku, na wolnym powietrzu, rozpoczął się koncert muzyki na taśmie. W jego programie znalazł się, niestety, jeden tylko utwór studentki. Stuchaliśmy zatem z zafascynowaniem muzyki Xenakisa, Stockhausena i Beria, jakby stworzonej dla pleneru.

Chęć mówić przede wszystkim o festiwalu jako forum refleksji estetycznej, a więc o dyskusjach i seminariach w ramach Centrum Teoretycznego. Młodzi muzycy postanowili w tym roku — śladem polemiki w „Ruchu Muzycznym” — zastanowić się nad problemem znaczenia w muzyce. Czy muzyka jest czystą abstrakcją, czy też dźwiękowym „językiem”, wyrażającym na swój sposób zewnętrzny świat, idee filozoficzne, literackie lub psychologiczne? A może znaczeniem muzyki jest jej określone miejsce w kulturze, w ludzkim życiu — przypisywane tej sztuce w poglądach estetycznych danej epoki i zarazem w społecznej praktyce?

Choć czasem neguje się sens takich pytań, warto zadać sobie sprawę, że nurtują one filozofów od zarania myśli estetycznej. Dyskusja oczywiście nie dała na nie żadnej odpowiedzi, była na wet trochę potwierdzeniem, do czego i ja, jako jej uczestnik, się przyczyniłem. Pytania warto jednak zadawać sobie choćby po to, aby zdać sobie sprawę, że pozostają otwarte.

LESZEK POLONY

— Tak proszę wysokiego sądu, ja przynajmniej się poniekąd do tego, co pan prokurator tu powiedział, choć nie powiedział wszystkiego. Bo to nie tak leci, jak w tym akcie, niby oskarżenia spisał i zarzuca. Jak by tu powiedzieć, a nie skłamać — fakty są prawdziwe, nie powiem, święta prawda, na nie ją przetrzymać, to się po mnie nie ma i nigdy na mnie nie przysięga. Ja to dobrze wiem, i pan prokurator też wie, że to nie moja wina, a pokrzywdzonego, to znaczy się tatusia, że go szturchnąłem.

— No dobrze, niech już będzie, pobitem. Ale pokrzywdzony też mnie przedtem bił. Codziennie parę razy na dzień, a osobliwie rano i wieczór.

— Jak to nie mówili o tym w śledztwie? Tylko o tym wyłącznie i głównie. Mogę powtórzyć wedle życzenia wysokiego sądu. Tylko się wstydzę przy ludziach. Bo godzi się na swoją hańbę, a potem jeszcze o tym opowiadać to już dla mnie kara, proszę wysokiego sądu, wredna, o brzydzeniu jak najbardziej mnie wstrząsająca. No, ale jak to konieczne to już powiem, szczerze, niczego nie ukrywając jak najbardziej, choć krapując się.

— Zaczęło się ze dwa, co ja mówię, będzie ze trzy lata wstecz. To było jak tata dostał spadek po stryju. Co to było za święto, takiego jeszcze w naszej osadzie nie widzieli. Dwie kapiele grały na zmianę dzień i noc. Już teraz i na weselach nie ma takich kapel. Tatuś jeździł z nimi coś ze dwie niedziele, aż wszystkich muzykantów pozbił. Nawet w powiecie był, z orkiestry co gra w „Ratuszowej” przywiózł jednego. Bo on najlepiej basuje i nikt mu w tym dorównać nie może.

— Jak zaczęli grać, to się ludzi zbiegło. I zza rzeki przyszedł i z Wądołów, z sołectkiej wsi za lasem. Mama napięła placzków, świnia była zarżnięta. Wypitek też nie powiem miastowy, to niech Hanka Macurowa co chrzynie wyprawiała, o których tyle ludzie opowiadali ze swoimi stuletkami księżycówki się schowa. Nawet koniak u nas był dla chcących pokosztować, choć nie powiem, świątostwo to i obraza gorzałki. Pokrzywdzony sam wybierał i przywoził. Butelki nie mogły się pomieścić na stołach wyniesionych do sadu.

— Jak to nie ma nic wspólnego ze sprawą? To właśnie były pierwsze początki, ten spadek po stryju i wielka zabawa, która miała trwać przez tydzień na okrągło, a zakończyła się już na dzień trzeci, bo ludzie porozchodzili się każdy do swojej roboty, nawet kawalerka nie została, porozjeżdżali się pijani na swoich motorach, tylko

biłkiem zainteresowania — czy jakoś tak — powiedział, gdyśmy mu z matką tłumaczyli i prosili, by nie cudował. Zawiązł się i nie tylko te sztuki swoje pokazywał i nie było zdania, by się mu sprzeciwić.

— Coraz to nowe zakupy z miasta przywoził, niektóre nie powiem dla gospodarki przydatne, choć nowoczesne. I matka z prakki się ucieszyła i telewizor w domu dobra rzecz, ale jak lodówkę wielką jak szafa z furgonetki wyładował i w pokoju kredens wyrzucając postawił na miejscu centralnym to już bezpotrzebnie. I tak w zinnę spłaznił do dziś produkty trzymamy, a lodówka od parady stoi i się próżniaczy. Albo plot, dobry był, mocny, a rozebrał kazał i cały ogród siatką grodził i jeszcze każdy słupek pomalował w pikasy. Nowocześnie być musi — powiedział — a ludzie znów pokpiwali. Dodam, że łóżka też powywrzucał i na wersalokach spać teraz musimy. Niewygodnie i oju, ale sprzeciwić się nie szło.

— Rekę miał twardą. Nieraz matka płakała, że na pośmiewisko całej okolicy nas wystawia, ludzie na języki biorą. Ale to pokrzywdzonego, to jest oju, tylko uciechy dodawało, i coraz to nową historię wymyślał.

— Jaka? A choćby te zeszłego roku na Zielone Święta jak najbardziej. Przystawił drabinę do chałupy i każe mi na dach leżeć.

— Co wy tato — mówię — dzisiaj święto. Zabawa w remizie w Wądołach się szykuje. Zaraz chłopaki będą szy.

— Właśnie dlatego — krzyczy — i stół z izby tasczy i zadaje do góry jak sнопек. — Trzymaj — i nogą stołową w moją nogę trąca. — W chałupie duszno, dziś obiad na dachu jeść będziemy.

— I gadania nie było. Matka w płacz, ale jej przygroził, że nieposłuszeństwo źle się skończy jak amen w pacierzu, ja nie odzywałem się ani słowem, nawet mnie bawiła taka heca, stół w strzechę wbiłem, ojciec stolki powtykał, rozsiadł się na najmniej kiwającym przy kominie i na matkę czeka.

— Wchodziła po drabinie ze trzy razy, stół nakryła, jedzenie niesie, a ukradkiem pochłupuje, by ojca nie rozszło. A tu już sąsiadzi przez kolorową siatkę zaglądały, palcami wytykają, co ten Walenty — znaczy się pokrzywdzony, ojciec mój, wymyślił.

— I tak obiad na lnianym obrusie z Cepelli, najmłodszym, a jakże, na dachu spożywamy, kawalerka drogą idzie, przystają, chichoczą. Mnie się wstyd zrobiło za ojca, matki żal, mało ze strzechy razem ze stolkiem nie zleciała, głowę pochyla nisko nad talerzem, niemłoda już i taka desperacja spotyka ją jak najbardziej. Tylko pokrzywdzony promieniał za przeproszeniem, jak to słońce nad nami.

by uciec jak najdalej od tego pośmiewiska. Już nawet chciałem iść z chłopakami do Huty na nic nie zważając. Ale zblizła mi się osiemnastka i dowód dorosły miałem dostać, harowałem jak najbardziej przy żniwach i ojciec obiecał na urodziny kupić mi ten motor. I to nie ja kiś tam był jak ale „Honda”. Tylko pod jednym warunkiem — zapowiedział. Będziesz mnie wozil.

— Czemu nie, jak najbardziej zgodziłem się. I to było moje nieszczęście. Jeździć to ja umiałem od chłopaka i bardzo byłem w tym rozmiłowany.

— Tata słowa dotrzymał i na urodziny, 15 września, motor był. Jak raz po dożynkach to było, dobre plony mieliśmy, chyba najlepsze w całej okolicy, bo ojciec co by nie powiedział o gospodarce dba i nawet dyplom uznania dostał; ale wciąż mu mało, taki zachłanny ludzkiego podziwiania. Przeszły chłopaki, oblewanie, aby kółka się prawidłowo kręciły, podziwiając moją „Honda”, głaszcząc, poklepując jak dziewczynę, a jak najbardziej ojciec się cieszy. Teraz powiada, to ja będę nie tylko rolnik z dyplomem, ale nawet więcej niż król. To się dopiero okolica zadziwi, a może i do powiatu wieść dotrze.

— Myślę sobie, tacie do reszty odbilo, „Honda” piękna to prawda, od groma pieniędzy kosztowała, ale znowu cóż to dziś za dziwota — motor. — I tak wesoło do północy spędziliśmy, coraz to któryś nad motorem zachwyty piał, a on stał sobie w sieni, na honorowym miejscu, przy drabinie.

— Długo usnąć nie mogłem z wrażenia jak najbardziej i wypitki, zdrzemałem się nad ranem, a tu ojciec pierzynie ze mnie zrywa. Wstawaj, wola — spieszy mi się, zapuszczaj motor. Jaki motor, głowa mi pęka, oczy przecieram, patrzę ojciec w samych tylko kalesonach stoi nade mną za rekę szarpie. — Szybciej, podwieziesz mnie.

— Poczłapałem do sionki, pasek poprawiam, a ojciec ponagla — nie musisz się elegantować, nie daleko pojedziemy, wyprowadź stalowego rumaka. Tak powiedział — rumaka. Co popatrzę na ojca, to śmiać mi się chce, w takim stroju chce podróżować. Hecnie wyglądał w tych gaciach przestępujący z nogi na nogę.

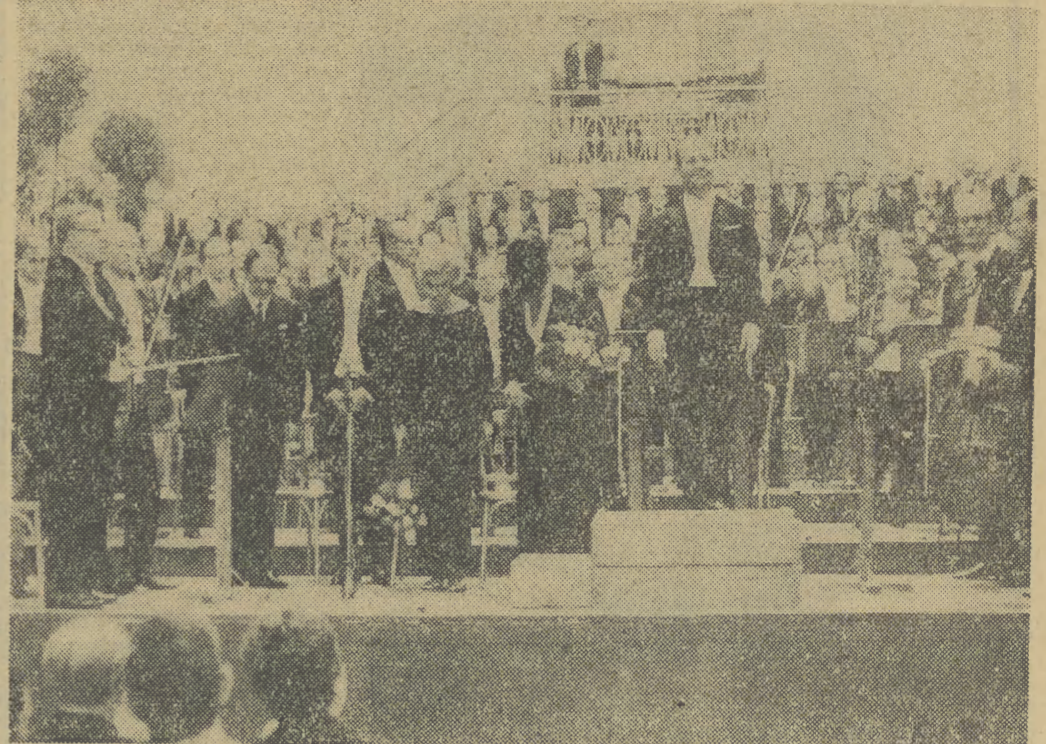
— Ale zaraz śmiać mi się odcieciało. Wyprowadziłem motor, zapuszczam, a ojciec z tyłu na siedelko się gramoli i każe zakręcić na podwórko. — Gdzie jedziemy — pytam jeszcze rozbowiony. — Za stodołę, do srazca. Ja przeproszam wysoki sąd za wyrazy, ale tak powiedział. Zatkalo mnie. — Tata, co wy? — Jeźdź! Taka była umowa, że będziesz mnie podwoził. Nawet król, jak mówią, chodził tam piechotą, a ja będę lepiej niż król, będę tam jeździł.

— No i zaczęło się to moralne katowanie. Osobliwie rano i wieczór, a nawet w ciągu dnia. Podwoziłem pokrzywdzonego od drzwi chałupy dziesięć kroków, pod drzwi z wyrzytym serdużkiem, rozglądając się, czy aby kto nie widzi.

— Żal mi było motoru, bo ojciec zapowiedział, że jak umowy nie dotrzymam, to go natychmiast sprzedam. I tak wstyd przeogromny lykaniem i matką prosiła, żeby się opamiętał i nie znecał, a pokrzywdzony nie tylko swoje. — Nawet król tam piechotą chodził, a mnie motorem podwożą.

NOWY TYDZIEŃ

DWUDZIESI SIÓDMY W 1975 ROKU



Orkiestra, chór i soliści krakowskiej Filharmonii im. Karola Szymanowskiego odbywają tournée po Italii.

- **PONIEDZIAŁEK** — przekazanie do eksploatacji wytwórni włókna dywanowego „Lanastil” w zakładach „Chemitex-Stilon” — Gorzów; sesja Europejskiej Federacji Zootechnicznej — Osowa Sień; wodowanie chemikallowca dla Holandii w stoczni rzecznej — Wrocław; XII międzynarodowy kongres botaniczny — Leningrad
- **WTOREK** — MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI
- **ŚRODA** — początek egzaminów wstępnych na wyższych uczelniach; I mistrzostwa świata i Europy Juniorów w podnoszeniu ciężarów
- **CZWARTEK** — rozpoczyna się IX edycja „Sabałowych bajek” — Bukowina Tatrzańska; inauguracja Festiwalu Dawnej Muzyki Polskiej — Stary Sącz; początek Konfrontacji Ruchu Amatorskiego Młodzieży KRAM-75 — Myślec k/Starego Sącza
- **PIĄTEK** — samochodowy rajd turystyczny — Rallye FIM 1975 — Lublin
- **SOBOTA** — kolejna runda pływackiego Pucharu Lata z udziałem polskich drużyn Zagłębia Sosnowiec, Polonii Bytom, ROW Rybnik, Śląska Wrocław
- **NIEDZIELA** — mecz piłki nożnej Kanda — Polska — Montreal; rozpoczyna się XVIII doroczny Tydzień Baityku — Rostock



Dzisiaj orkiestra, chór mieszany i chłopcy Filharmonii im. Karola Szymanowskiego wystąpią po raz drugi (po koncercie niedzielnym w Rimini) przed publicznością włoską w Modenie. JERZY KATLAWICZ dyrygować będzie tam „Requiem” Mozarta oraz „Magnificat” Pendereckiego. Jako soliści wystąpią STEFANIA WOYTOWICZ, KRYSZYNA SZOSTEK-RADKOWA, HENRYK GRZYCHNIK i LEONARD MROZ. Wspomniany program filharmonicy krakowscy powtórzą przed publicznością Piacenzy dnia 1 lipca, zaś 2 lipca w Ferrarze.

Po trzech dniach przerwy, dnia 6 lipca w Pesaro chór mieszany oraz orkiestra krakowska pod dyktando HERBERTA HANDTA (USA) wykonają mało znaną „Messa da gloria” Rossiniego i powtórzą ją 7 lipca w Rimini. Kolejne tournée artystyczne Filharmonii Krakowskiej, której z ramienia naszej redakcji towarzyszy red. Olgierd Jędrzejczyk, stanowią ważny egzamin przed publicznością zagraniczną. Bogaty program wyjazdów jak dotychczas świadczył jak najlepiej o naszych muzykach.



„Zeznania komisarza policji przed prokuratorem republiki”, film o przydługim nieco tytule, ale na akcję nie ma to większego wpływu, i toczy się ona dość wartko. Jest to historia komisarza policji, który walczy o sprawiedliwość na własną rękę, sam często łamie prawo prowadząc śledztwo; wbrew prawu wydając wyroki i samodziennie je wykonując.

A ponieważ rzecz rozgrywa się na Sycylii, więc komisarz zamieszany jest także w aferę z mafią. Na temat korupcji policji włoskiej i sądownictwa było już u nas sporo filmów. Obraz Damiano Damianiego należy z pewnością do tych, które zaliczyć wypada do najlepszych. Można oczywiście dyskutować na temat postawy policjanta, i ta sprawa budzi obiekcje. W sumie jednak jest to z pewnością film zasługujący na uwagę i refleksję. Wykonawcy: Martin Balsam, Franco Nero i Marilu Tolo. Polecamy.

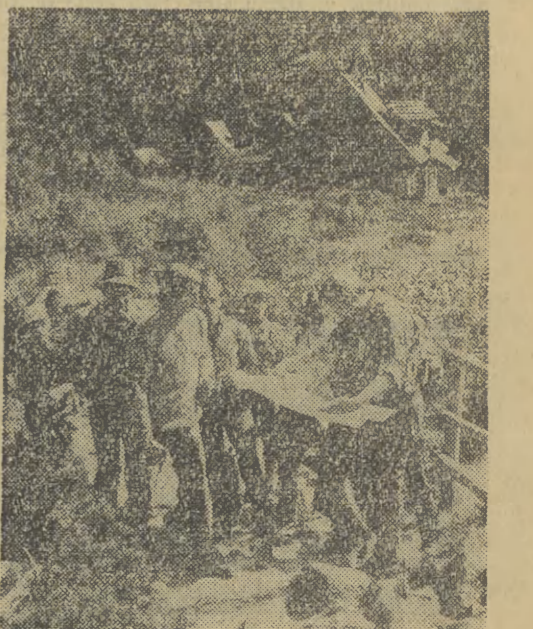


Nasze telewizyjne propozycje zaczynamy od przypomnienia serialu produkcji francuskiej o przygodach Vidocqa. Zdażyliśmy już oglądać dwa odcinki tych filmów, ale nie od rzeczy będzie napisać kilka zdań na temat postaci głównego bohatera, tym bardziej, iż Czytelnicy zwracali się o to do „Gazety”. Otóż Vidocq to człowiek o niezwykle ciekawym życiorysie, awanturnik i rozbójnik. Wiele lat spędził na galercach, z których regularnie uciekał. Przed kolejnym osadzeniem w więzieniu, król (nie koronowany) świata przestępczego dał do zrozumienia policji, iż gotów jest do współpracy. Najpierw tajny agent, potem szef zespołu bezpieczeństwa. Serial zaczął się w tym właśnie momencie. Odbiegając nieco od fabuły warto podkreślić, że Vidocq był policjantem niemiernie sprawnym niż przestępca. Z małą ekipą dobranych przez siebie byłych kryminalistów, zatrzymał w ciągu 6 lat 17 tysięcy przestępców. Jego sukcesy przysporzyły mu wielu przyjaciół wśród możnych tego świata i tyłuż wrogów. O filmie można powiedzieć, że oddano w nim wnieśc kolorystyki epoki napo-

leńskiej. Oglądając przygody bohatera, poznamy także historię Francji tego okresu. W roli Vidocqa występuje Claude Brasseur. (Niedziela pr. I). ● **OBIEKTYW** czyli program województwa to nowy magazyn, od 1 lipca nadawany przez TVP. W ciągu 20 minut na antenie ogólnopolskiej prezentowane będą problemy społeczne województwa. Programy przygotowywane będą kolejno zespoły regionalne telewizji. Jutrzejczy OBIEKTYW poświęcony będzie stołecznemu województwu warszawskiemu. Należałoby sobie i twórcom tego programu życzyć, by spełnił on oczekiwane funkcje i rolę. ● Sprawa Atlantydów od lat fascynuje wyobraźnię uczonych i pisarzy. Jedyny historyczny przekaz o tym legendarnym mieście pochodzi z „Dialogów” Platona. O Atlantydzie napisano podobno 25 tysięcy tomów. Ile w tym wszystkim jest faktów, a ile domysłów i legend? Takie pytanie postawiła w kolejnym wydaniu „FAKTÓW—OPINI—HIPOTEZ” Wanda Konarzewska. ● Na koniec jeszcze jeden serial. Tym razem amerykański western oparty na wzorcu „Bonanzji” „RANCHO W DOLINIE”. Serial emitowany będzie w sześciu odcinkach (co wtorek) począwszy od 1 lipca w programie I.



Leto w pełni, okres urlopowy także. Wszyscy zostają w mieście jak mogą programują sobie sobotni i niedzielny wypocinek. By ułatwić naszym Czytelnikom ten wybór, podajemy pod rozważką kilka propozycji. Kola Grodzieckiego PTK w Krakowie. Na początek więc wycieczka dla miłośników turystyki pieszej nizinnej. „Przez Bramę Krakowską do Alwerni”. Zbiórka na Dworcu PKP pod Zagarem (oczywiście w niedzielę, 6 lipca). Przejazd do Spytkowic Kępi, a dalej zamek w Spytkowicach, Stawy Spytkowskie spacer groblami wzdłuż stawów, Spytkowskie. Stąd pogłębiamy przejazd do Oklesnej następnie Mirów, Działki, Poręba Zegoty, Alwernia, Alwernia Regulice Powrót pociągiem. Za tę wycieczkę można otrzymać w sumie 23 punkty do OTP i odznaki „Miłośnika Jury”. Trasa drugiej wycieczki wiedzie z Krakowa (przejazd pociągiem) do Łuczyce i stąd pieszo do dworu, dalej przez Pięlgryzowice, Wiktorowice, do Zastawa, skąd powrót pociągiem do Krakowa. (Niedziela, Dworzec PKP, zbiórka pod Zagarem). Turystom górskim proponujemy eskapadę w Tatry Wysokie, na najwyższy szczyt polski. Rysy. Szlak może trochę męczący, ale obfitujący we wspaniałe widoki. Wyruszamy z Morskiego Oka, po drodze mijamy wspaniałe Czarny Staw, o najpiękniejszej scenarii w całych Tatrach, i po malej wspinacz-



LEPIEJ NIŻ KRÓL



paru najbliższych sąsiadów kiwało się na lawach pod czeremianami. — Zgniewało to ojca, przerwał kapelę w połowie kawałka, zapłacił należność, a było tego aż strach wspominać, wystarczyłoby mi na motor; zamknął się w izbie i nie wychodził stamtąd parę dni. Nikomu nie wolno było tam zaglądać. Matka tylko donosiła jedzenie. Ale mało co tknął.

— A potem było jeszcze gorzej. Nigdy nie byliśmy bogaci, żyliśmy skromnie jak większość w naszej osadzie. I naraz tyle pieniędzy. Ale ojciec ich nie wypuszczał. Po tej zabawie, na której wszyscy nieźle się weselili, a później kpili z pokrzywdzonego, że taki grosz wyrzucił, a w chałupie bieda — zawiał się i stał się skąpy, nie do wytrzymania. Nie mógł przeboleć, że go już nie podziwiała, a nawet mało co zazdrościła. To go gniewało najbardziej, bo jakże to tyle pieniędzy wydanych i na nic.

— Ludzie szybko dziś zapominają, już się interesują czym innym, dnia wczorajszego tak najbardziej nie pamiętają. A ojciec taką powziął chęć, by oni coraz to mówili, by kimś był, o-

— Odtąd mnie chłopaki gólbem przewalali, że niby na dachu karmiony.

— Gdzie mam przejść proszę wysokiego sądu? Do sedna sprawy? A gdzie to jest ta sedna, bo ja nietutejszy? Proszę? Żeby krócej?

— To się nie da tak krótko. Mnie pan mecenas powiedział, żeby ze szczegółami. To mówię. Ale jak nie trzeba...

— Pobicie? Najpierw mnie, jak już zaznaczyłem, bił pokrzywdzony rano i wieczór. Nie, nie ręka, a moralnie, a to gorzej niż baty, ja to mówię przed wysokim sądem z ręką na sercu.

— Gdyby wysoki sąd, ja przeproszam za śmiałość, ale choć raz musiał robić co ja byłem zmuszony z nakazu pokrzywdzonego, to by się ze wstydu spalił. A ja musiałem przez ten przeklęty motor. Bardzo chciałem go mieć. Bo to i wyskoczyć można w świat, i dziewczyny inaczej patrzy, a tak ze mnie jak najbardziej wymiewały się tylko. Gołąb i gołąb.

— Ojciec pieniądze miał, ale nie chciał kupić. Mało latek — powiada — masz czas. Jeszcze się najeździsz. A ja czasu nie miałem. Ciągnęło mnie,

— I odpowiedział w całej osadzie. To w niedzielę, jak go podwoziłem w wiadome miejsce za stodołę, zza oplotków śmiech buchnął taki, że myślałem, pod ziemię się zapadnę. Stali sąsiadzi i kawalerka cała i Irka spod lasa, co jej obiecywałem, że popołudniu do „Ratuszowej” na zabawę „Honda” ją zawiozę. I rzycał, pokładali się wprost i moim palcem wytykali, docinkami obrzucając. A jak najbardziej moja Irenka aż piszczała z uciechy.

— Pociemniało mi w oczach z tego żalu i złości niesprawiedliwego losu, zatrzymałem motor w połowie drogi na ścieżce pod starą sliwą i odwróciłem się i jak zobaczyłem to promienne szczęście w gaciach na tylnym siedzeniu, uniosłem się jak najbardziej i pokrzywdzonego bykiem zaprawilem. Fiknął kozia, gumka od kalesonów mu pęka, grólną zaświecił. A ludzie za plotem wyli — król, król, fotografuj...

— Zakręciłem motorem i po kicie do miasteczka runąłem wprost do gospody. A potem nie wiem już co się działo. Przytomność z żaloci jak najbardziej straciłem.

— A pokrzywdzony faktycznie ucierpiał na tej ostatniej swojej przejażdżce. Rękę ma na temblaku. Ale proszę wysokiego sądu czy to moja wina, że teraz królowo to się nie najlepiej powodzi. Takie czasy jak najbardziej.

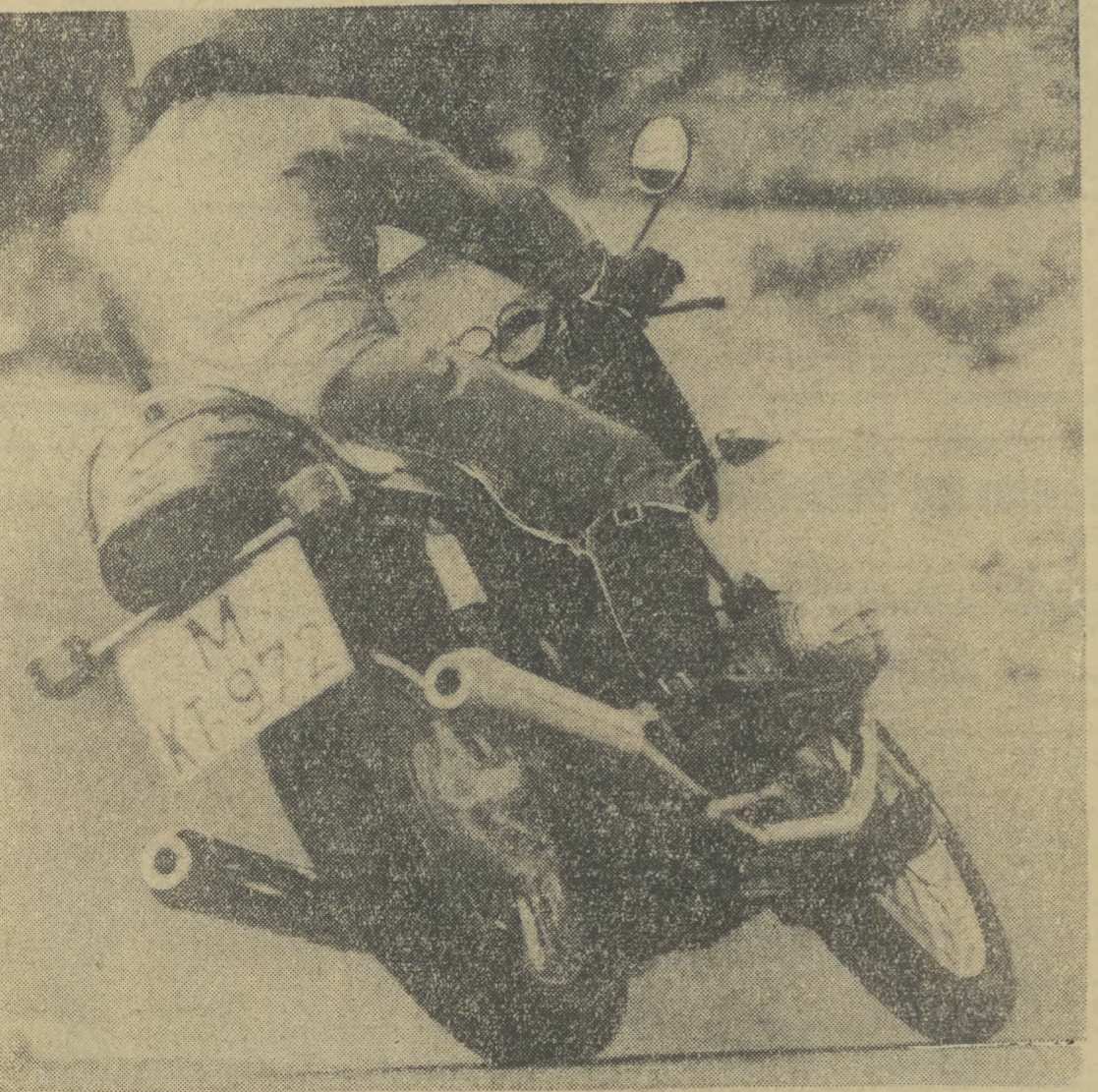
W czasie procesu przewodniczący rozprawie chcąc zachować powagę sądu nakazał paru osobom opuścić salę. Bowiem mimo zwracania im uwagi nie mogły powstrzymać się od śmiechu.

Jak zauważyłem, również prokurator parę razy w czasie składania wyjaśnień przez oskarżonego zasłaniał sobie twarz chusteczką, udając, że wyciera nos. Tylko sędzia zachował niewzruszoną powagę.

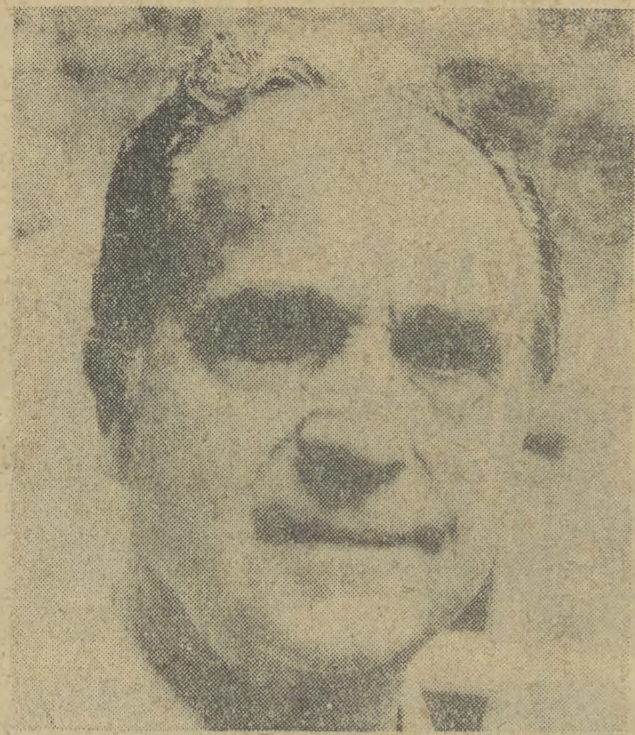
Wyrok zapadł łagodny. Z zawieszaniem. Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą młody wiek oskarżonego oraz niezwykle okoliczności towarzyszące całej sprawie.

Przed opuszczeniem sali rozpraw ojciec podszedł do ławy oskarżonych, wziął syna pod rękę i nychylając się coś mu szeptał do ucha. Może to były słowa przebaczenia, może usprawiedliwiał się przed nim. Nie dosłyszałem. Natomiast zauważyłem, przed sądownym gmachem piękna „Honda” czekająca na kierowcę i pasażera

Napisał:
JACEK ŻUKOWSKI



TWARZE polskie



JAKUB JURCZAK po raz ostatni przyszedł dzisiaj do pracy w zakładzie nr 6 Krakowskich Zakładów Graficznych, gdzie od kilkunastu lat pełni funkcję kierownika technicznego. Od jutra przechodzi na

zastępną emeryturę. Nie wielu jest ludzi, którzy kończąc swą pracę zawodową mogą powiedzieć, że dużo w swym życiu dokonali. Jakub Jurczak ma do tego pełne prawo.

Historię pracy tego znakomitego drukarza i organizatora powojennej poligrafii nie sposób zamknąć w kilku słowach. Był żołnierzem września, pracował w konspiracyjnych drukarniach, składał pierwsze druki dla potrzeb reformy rolnej, prowadził przyfrontową drukarnię wojskową, by wreszcie odbudowywać całkowicie zniszczone drukarnie w Olsztynie.

Ile trudu, poświęcenia i pomysłowości wówczas wykazywał, powiedzieć mogą jego ówczesni współpracownicy i pożytki wycinaki prasowe. Nie mniej cenią go w Krakowskich Zakładach Graficznych, z którymi związany był przez 22 lata. Absolutna dokładność, sumiennosc, wyjątkowy smak artystyczny i poznanie nielatających tajemnic sztuki drukarskiej zyskują mu wiele słów uznania od wydawców, którzy potwierdzają mu najtrudniejsze prace. Lecz prócz fachowości jest przede wszystkim doskonałym — choć surowym — organizatorem i szefem, którego szanują i czczą podwładni.

JERZY SADECKI

STEFAN CIEPLY



Wracam pamięcią do dni Świąta „Gazety”. Sobota, wieczór. Na 20.00 zapowiedziana jest widowiska podwawelskie. Wybuch gwałtowna ulewa. Ludzie chronią się pod drzewa, pod drewniane ruszowania trybun, i czekają... Czekają pełną godzinę, moknące w deszczu, ufnie, że jednak widowisko się odbędzie. Ufnie, że warto te osobiste ofiary ponieść, by raz w roku zobaczyć Wawel w całej swojej krasi. By wzięć udział w patriotycznym misterium. Pięćdziesiąt tysięcy ludzi, wiernych przyjaciół — bo powiedzieli: Czytelników, byłoby zbyt mało — wspólnie z nami przeżyło tyle rozterek i niepokojów, a potem chwilę satysfakcji i wzruszenia.

I drugi przykład, już nie dotyczy zachowań zbiorowych, lecz indywidualnych. Rynek w Słomnikach. Człowiek mdleje na ulicy, uderza głową w bruk. Milicja telefonuje do Miechowa. Proszę szpital o karetę pogotowia. Odmowa. „Słomniki — to już nie nasze województwo!”. Drugi telefon do Proszowic. Odmowa. „Słomniki — jesteśmy nie przyjeźli!”. Próba wsadzenia chorego do wozu milicyjnego. Wreszcie karetka pogotowia z Krakowa.

Są jakieś wspólne elementy w tych przypadkach i w tych reakcjach, raz zasługujące na najwyższe uznanie, drugie raz głęboko niepokojące. Oba mieszczą się w sferze wychowania człowieka; jego postawy wobec zjawisk dziejących się obok niego. Dyżurni lekarze z Miechowa i Proszowic, którzy odmawiali pomocy, nie tylko uchylili przyszłego Hipokratesa ale dali także do wód obywatelskiej niedojrzałości wobec reformy dziejącej się przed nimi nie tylko w organach administracji państwowej. Pro-

cesy myślowe przebiegały w ich głowach zbyt wolno by nadążyć za biegiem życia. Słowa „byłoby wolno” można by też zmienić na „niekoniecznie mądre”.

Dwa zbiorowska ludzi też w swojej skrajnie odmiennej postawie dali dowody z jednej strony mądrości i zaufania, a drugiej beznadziejności i anarchii. I w jednym i w drugim wypadku rzecz zakończyła się szczęśliwie. Impreza na Ryнку dotrwała do końca; zemdion człowiek uzyskał pomoc lekarską w Krakowie.

To pewien symbol naszych czasów, choć można by go odnieść do całej historii ludzkości, która jest przecież nieustannym zmaganiem się mądrości z głupotą. Tym razem zwyciężyła mądrość. Choć w jednym i w drugim przypadku były chwile dramatycznych napięć.

Tę walkę tocymy stale na wszystkich frontach. Cieszy, że coraz częściej wykluczamy siłę jako argument decydujący. Siła bowiem o tyle jest potrzebna, o ile służy za nią rozum.

Przyjdzie czas, że każdy czyn poprzedzać będzie myśl. Czy doczekamy?

TADEUSZ STEC



Kiedy odwiedzałem domy miast brazylijskich położonych w strefie tropikalnej w Rio de Janeiro, Salvador czy Santos zauważyłem, że w każdym, najuboższej nawet wyposażonym w meble i sprzęt domowy mieszkaniu, nie brakowało nigdy jednej, najbardziej podstawowej rzeczy — lodówki. W tamtych klimacie bowiem jakikolwiek produkt spożywczy pozostawiony na kilka godzin na zewnątrz lodówki z góry można spisać na straty. Nam, żyjącym między Tatrami a Bałtykiem trudno robić porównania klimatyczne tych, którzy żyją pod Krzyżem Południa. Jednakże w tropikalne niemal upały jakieś łatwo zażyły także do nas, nie marzymy o niczym innym, jak właśnie o znalezieniu chłodnego pomieszczenia, o lodówce napełnionej zimnymi napojami.

Letnia kankula to równocześnie gorący okres dla przemysłu i handlu, na które spada powinność skupu, sprzedaży i przetworstwa owoców obok zapewnienia warunków dla funkcjonowania normalnego obrotu setkom innych wyrobów spożywczych, narażonych na zepsucie. Jakis odsetek strat z tego tytułu, zgódźmy się, będzie nieunikniony. W rzeczywistości jednak owe straty nie są niesłychanie wspomnienia marginesem, skoro oblicza się, że stanowią one około 20 proc. produktów spożywczych w kraju, a ich koszty sięgają miliardów złotych. Dokładnie nikt nie jest w stanie strat tych obliczyć, bo też, jak na razie, nikt w Polsce nie wie jaki winniśmy mieć bilans chłodu, a więc potencjału w postaci różnego rodzaju chłodziń w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym.

Fachowcy twierdzą, iż dotychczas w kraju mamy rozwiązane dwie sprawy: dysponujemy nędze rozbudowaną siecią dużych chłodziń składowych, nie brakuje także lodówek na wyposażenie naszych mieszkań. Są natomiast znaczne braki po-

środku, czyli niejako pomiędzy dwoma biegunami. Mówiąc inaczej, w łańcuchu chłodniczym, który stanowić musi jedną, spójną całość, brakuje ważnych ogniw pośrednich, a więc sieci niedużych chłodziń, służących do bieżącego przechowywania artykułów spożywczych, magazynowanych na krótki, przejściowy okres. W praktyce wyszła się samochód po 200—300 kilogramów towaru do dużej chłodziń składowej. Tymczasem obiekty te, zgodnie z ich przeznaczeniem i ekonomią eksploatacji powinny wydawać znacznie większe ilości towarów — nie do bezpośredniej sprzedaży, lecz jako kilkudniowy zapas do przetrzymywania go w miejscu, jak wspominałem, chłodziń, służących na bezpośredni użytek określonych przedsiębiorstw handlowych. I tu właśnie tkwi jedno z głównych źródeł pędzących się produktów spożywczych. Sklepy wskutek owego pośredniego ogniw chłodniczego, usiłują przechować towar we własnych urządzeniach chłodniczych, te zaś są jednak na ogół zbyt szczerpe. W dodatku urządzenia chłodnicze w naszym handlu (mowa o tzw. szafach chłodniczych) wyposażone są w większości w niskie obrotności, mało wydajne sprężarki, nie dające wystarczających efektów. Natomiast w świecie starają się powszechnie o tzw. hermetyczne układy silników do sprężarek, zapewniających uzyskiwanie niskich temperatur.

I jeszcze jedno. Gdziekolwiek na południu w najbardziej podziemnym nawet barze czy restauracji zażąda się butelki piwa, oranżady, czy wody mineralnej, nikt nie odważy się tam podać tych napojów w postaci niesłodzonej. W Polsce natomiast jeden z cudzoziemców wyszedłszy z restauracji wyraził opinię: kuchnia polska byłaby nawet całkiem niezła gdyby nie to, że nie dostrzegam różnicy pomiędzy temperaturą podawanej zupy a piwa.



Postanowienia obradującej w Budapeszcie XXIX Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — w której ze strony polskiej uczestniczyła delegacja z premierem Piotrem Jaroszewiczem na czele (patrz zdjęcie) — mają zasadnicze znaczenie dla dalszego zacieśnienia współpracy między wszystkimi krajami członkowskimi. Wzajemne związki ekonomiczne umocniły się do tego stopnia, że oddziaływały już bezpośrednio na rozwój gospodarki każdego z krajów RWPG. Dalsza koordynacja planów gospodarczych bratnich krajów pozwoli jeszcze racjonalniej rozwijać inwestycje, eliminować przypadki niepotrzebnego dublowania produkcji, dokonywać bardziej efektywnej wymiany handlowej.

PERSONALIA



Od dwóch tygodni kierownicze funkcje państwowe w Republice Malgaskiej sprawuje 59-letni DIDIER RATSIRAKA. Decyzją Dyrektora Rządu został on przewodniczącym Najwyższej Rady Rewolucyjnej, prezesem 12-osobowego gabinetu złożonego z polityków cywilnych oraz ministrem obrony. O ogłoszeniu przez Ratsirakę programu reform — który zmierza do ukształtowania na Madagaskarze zasad socjalizmu — pisaliśmy przed tygodniem; dziś — kilka słów o jego dotychczasowej działalności politycznej.

D. Ratsiraka ukończył studia wojskowe we Francji, posiada obecnie stopień kapitana marynarki wojennej. Jeszcze w maju 1972 r. był attaché wojskowym w ambasadzie swego kraju w Paryżu, a w czerwcu tegoż roku powołano mu tę funkcję ministra spraw zagranicznych w rządzie gen. Ramanantsoa. Jako szef dyplomacji malgaskiej prowadził rokowania z Francją w sprawie rewizji układów o współpracy. W rezultacie tych rokowań Republika Malgaska (była kolonia francuska) wystąpiła ze strefy franka, zaś wojska francuskie, stacjonujące od lat na Madagaskarze, opuściły wyspę.

Jako minister spraw zagranicznych Ratsiraka odwiedził Polskę (jesienią 1973 r.). Wzwiązek Radziecki i inne kraje socjalistyczne.

OPINIE

W wywiadzie dla kolumbijskiego tygodnika „Alternativa” szef rządu Panamy gen. Omar Torrijos oświadczył: „Nigdy nie zaprzestaniemy wysiłków w celu odzyskania suwerennych praw w strefie Kanału Panamskiego. W przypadku fiaska negocjacji z USA w tej sprawie, naród panamski będzie musiał chwycić za broń”.



Prezydent USA Gerald Ford przyjął w Waszyngtonie lotników radzieckich, w związku z powstaniem przez nich przelotu na trasie Moskwa — Biegun Północny — Vancouver, dokonanej w 1937 roku. Lotnicy wreczyli prezydentowi model jednonadwojowego samolotu ANT-25 oraz kopię dziennika pokładowego w języku rosyjskim i angielskim.

INTERESY

Stany Zjednoczone są największym na świecie eksporterem broni. W kończącym się właśnie dzisiaj roku finansowym 1974-75 USA sprzedały za granicę broni na sumę 8,2 mld dolarów. Przyczyniając się do Kongresie, senator Gaylord Nelson domaga się, aby rządowy program dostaw uzbrojenia za granicę poddany został kontroli ze strony Kongresu.

Powyższe informacje nabiorą pełniejszego wymiaru, jeżeli w ślad za prasą amerykańską — powołując się na przecieki z tajnego raportu Pentagonu — dodamy, iż konkretny uzbrojenie USA wydały w ciągu ostatnich 2,5 lat ok. 200 mln dolarów na... przekupienie za granicę osób zajmujących eksponowane stanowiska. Osoby te miały zapewnić amerykańskiemu koncernom korzystne zamówienia wojskowe.

Działalnością 25 wielkich monopolów USA sprzedających broń za granicę zajęła się ostatnio jedna z komisji amerykańskiego Senatu.

MYŚLI

„Najbogatsze społeczeństwa są najbardziej bezsilne wobec nędzy, z którą codziennie się spotykają.” (Claude Julien)

GOSPODARKA

W maju br. ceny w Wielkiej Brytanii wzrosły o 4,2 proc. Wskaźnik ten określa się w Londynie jako rekordowo wysoki, a dowodzi on stałego pogłębiania się procesu inflacji. Krajowy Instytut Badań Ekonomiczno-Społecznych obliczył, iż w ciągu ostatnich trzech lat koszty utrzymania w W. Brytanii uległy podwojeniu.

Równolegle ze swyżką cen systematycznie spada kurs funta sterlinga na giełdach walutowych. Według oficjalnych danych — od grudnia 1971 r. funt stracił w praktyce przeszło 26 proc. swej wartości w stosunku do głównych walut zachodnich.

Cheąc obniżyć tempo inflacji rząd brytyjski gotów jest wprowadzić w życie drastyczny program ograniczeń gospodarczo-finansowych.

GO PISZĄ INNI

„Od chwili utworzenia państwa Izrael otrzymała ono blisko 20 miliardów dolarów, czyli prawie tyle, ile wynosił cały plan Marshalla” (Les Informations)

„Cały zamęt polityczny, moralny, społeczny będący utrapieniem świata wynika z jednego faktu: skończyła się era przemysłowa, zaczęła technologiczna” (L'Europeo)

„Postęp techniczny przynosił efekty, korzyści, ale pozostawiając od pewnego punktu stworzył nowe problemy, trudniejsze od tych, które rozwiązywał” (Die Zeit)

„Ludność krajów bogatych, liczących w 1970 r. około miliarda, wynosić będzie w roku 2000 prawdopodobnie nie więcej niż 1,6 mld osób, natomiast ludność krajów biednych zwiększy się z 2,4 do 5,4 miliardów osób” (US News and Worldreport)

„Mamy obecnie w Republice Federalnej łącznie dwa miliony bezrobotnych oraz osób zatrudnionych z powodu braku pracy, w niepełnym wymiarze godzin” (Süddeutsche Zeitung)

„Co roku około 80 tysięcy młodych ludzi marzących o szybkim dorobieniu się pieniędzy, rezygnuje z mało lukratywnej nauki zawodu. W rezultacie rosną one ze szkoła, nie zdobywszy żadnego zawodu, pracują jako siły pomocnicze. Grupa analfabetów pod względem zawodowym liczy obecnie w RFN około 250 tysięcy osób” (Nordwest Zeitung)

NA MAPIE

„Tigalasian” — to już drugie odkrycie w ostatnich latach, na filipińskiej wyspie Mindanao, plemię żyjące w całkowitej izolacji od świata. Natknęła się na nie ekspedycja antropologów filipińskich penetrujących nieprzebyte dzungle w górskich rejonach wyspy. „Tigalasian” oznacza „dziki lud”. Jego członkowie prowadzą koczowniczy tryb życia. Prof. Samuel Briones, który stał na czele ekspedycji, utrzymuje, że kontakty tego plemienia ze światem zostały przerwane w początkach naszej ery i odtąd kultura dzikiego ludu prawie w ogóle się nie rozwijała.

Cztery lata temu, także na wyspie Mindanao, grupa naukowców odkryła żyjące w całkowitej odosobnieniu plemię Tasadajów. Jego członkowie, zamieszkaujący jaskinie w dzungli, otoczeni zostali obecnie ochroną. Tasadajowie nie mieli kontaktu ze światem od 2.000 lat. W chwili odkrycia plemię liczyło zaledwie 26 osób.

REFORMY

Przemawiając podczas uroczystości proklamowania niepodległości Mozambiku — pierwszy prezydent tego państwa, przewodniczący Frontu Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO), Samora Machel oświadczył, że FRELIMO po zwycięskim zakończeniu walki o wyzwolenie będzie obecnie kierował nową fazą walki — budową ludowo-demokratycznego państwa i pozostanie kierowniczą siłą we wszystkich dziedzinach życia kraju i narodu.

Ogłoszona równocześnie konstytucja Mozambiku sankcjonuje całkowite przejście przez państwo kontroli nad bogactwami narodowymi. Sektor państwowy będzie miał wiodącą rolę w gospodarce, przy dopuszczeniu inwestycji kapitału zagranicznego. Konstytucja głosi, że Mozambik będzie prowadził politykę

— (macha z rezygnacją ręką) Muzyka rozrywkowa jest przyjemna. Sama lubię posłuchać, ale to nie jest to. Prawdziwa sztuka musi wyrażać jakieś uczucia.

— Wydaje mi się, że nawet najgłupsza piosenka stara się wyrazić jakieś uczucia. Mogą być one pliszczące...

— Szlachetnie uczucia! Szlachetnie? Ocenę etyczne zależą od okoliczności. Rzeczywistość, w jakiej żyjemy, je nam dyktuje.

— Te uczucia muszą być moralne.

— Mahomet zalecał postawienie 4 żon, czy był przez to niemoralny dla swoich wyznawców?

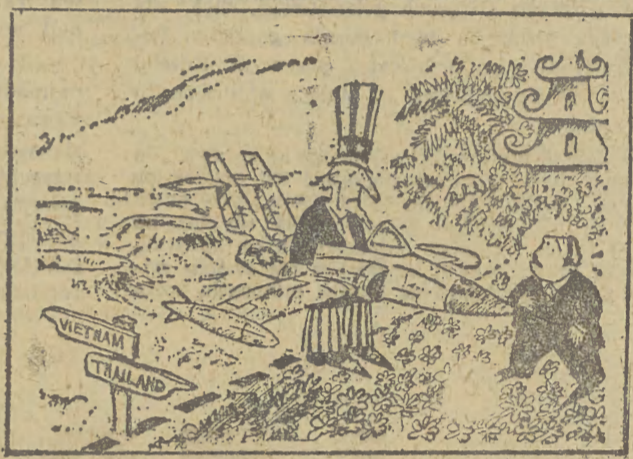


OBYCZAJE

Pastor Marten Werner, proboszcz parafii St. Pauli w Malmoe, kierując się głęboką troską o moralność stych owieczek — zabawił się całkiem poważnie w detektywa. Działając w ukryciu, skrupulatnie notował numery samochodów należących do miejscowych podrywaczy, którzy nie gązie indziej w kościoła w dzielnicy wokół „polowania” na cory Koryntu. Gdy w notessie pastora znalazło się kilkadziesiąt numerów rejestracyjnych, proboszcz-detektyw zapowiedział, iż pada je do publicznej wiadomości jeżeli podrywacze nie zaprzestaną wieczornych wypadów. „Mam nadzieję — zwierzył się pastor reporterowi jednej z gazet — że moja akcja podniesie poziom moralności w parafii”.

Niezwykła akcja przyniosła pastorowi tylko polowiczny sukces. Obawiając się publicznego potępienia z ambony zmotoryzowani podrywacze zaniechali uprzednie „łowów” w okolicy kościoła, ale prawie natychmiast nastąpił je w innej dzielnicy, gdzie gremialnie przelotnie się również cory Koryntu.

Świat się śmieje



„Proszę odejść, nie potrzebujemy pomocy”. DIE WELTWOCHSE

PROTESTY

Cztery wielkie samochody-cysterny zostały bez pardonu zatrzymane na szosie w pobliżu miejscowości Caracsona, a przewożone w nich importowane wino wiodące i hiszpańskie wkrótce potem popłynęło przydrożnym rowem.

W ten oto prosty sposób francuskich rolników wyraziła swój protest przeciwko importowaniu do Francji tanich win zagranicznych, których obecność na rynku dotkliwie bije w interesy rodzimych producentów win.

ODGŁOSY

W filmie fabularnym pt. „Hennessey” obok amerykańskiego aktora Roda Steigera wystąpił... brytyjski król, Elżbieta II. Jej „udział” w filmie jest jednak tylko rezultatem umowności obrazu kilku fragmentów kronik filmowych przedstawiających autentyczne uroczystości związane z otwarciem parlamentu brytyjskiego. Tenże parlament ma zostać w filmie wysadzony w powietrze przez irlandzkiego speca od przelotnictwa, którego gra wspomniany Rod Steiger.

Na aukcji w Paryżu cena wywoławcza za trójgraniasty kapeluszy Napoleona Bonaparte wyniosła 30 tys. franków. Została ona podbita do 170 tys. a właścicielem kapelusza cesarskiego stał się pewien Kanadyjski kolekcjoner. Prasa zwraca przy tej okazji uwagę, że za Oceanem będzie wkrótce więcej pamiątek napoleońskich niż w samej Francji.

Po wyjściu z więzienia — w którym przebywał za przestępstwa dokonane z bronią w ręku — Donald Crenshaw ze stanu Michigan ożenił się z matką majątek wartości 50 tys. dolarów. Władze stanowe szybko obliczyły, że utrzymanie Crenshawa w więzieniu kosztowało 8.702 dolary i zwróciły się do sądu, aby wyegzekwował tę sumę od spadkobiercy.

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ przy współpracy Wiesława Mercika

JEWGIENIJA MIROSNICZENKO

Sopran koloratury, solistka Akademickiego Teatru Opery i Baletu USRR im. T. G. Szweczeni, gość Krakowa podczas „Dni Kijowa”.

Laureatka nagrody państwowej, Ludowa Artystka ZSRR.

Występowała (poza ZSRR) we Francji, Japonii, na Węgrzech, w Kanadzie, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji.

DEBUT — jako 13-letnie dziecko w 1945 r. występowała w Teatrze Wielkim w Moskwie.

— (macha z rezygnacją ręką) Muzyka rozrywkowa jest przyjemna. Sama lubię posłuchać, ale to nie jest to. Prawdziwa sztuka musi wyrażać jakieś uczucia.

— Wydaje mi się, że nawet najgłupsza piosenka stara się wyrazić jakieś uczucia. Mogą być one pliszczące...

— Szlachetnie uczucia! Szlachetnie? Ocenę etyczne zależą od okoliczności. Rzeczywistość, w jakiej żyjemy, je nam dyktuje.

— Te uczucia muszą być moralne.

— Mahomet zalecał postawienie 4 żon, czy był przez to niemoralny dla swoich wyznawców?

— Ja wolę być jedną żoną.

— Wykreca się pani dowcipem. Zna pani piosenkę Wysockiego czy Okudźawy? To też prawdziwa sztuka — i do tego mądra.

— Nie lubię ich. Oni pokazują te strony życia, w które nie zagląda słońce. Wole Bacha, Bach jest wieczny, bez niego może nie byłoby Beethovenów.

— Czajkowskiego, Prokofiewa — też może bez Bacha by nie było. Ale...

(W tym momencie kierownik zespołu wzywa — już po raz szósty — panią Miroszniczenko na próbę. Rozmowa, niestety, pozostała niedokończona).

Rozmawiał MARIAN SZULC

proszę o głos

● Od jak dawna pani śpiewa?
— Od kiedy tylko pamiętam.

● Spiew — to było takie pani dziecinne marzenie?
— Nie, śpiewanie było normalne, nieszauważalne jak oddychanie. A marzyłam żeby zostać tancerką. Wybito mi to jednak z głowy.

● Spiew dają pani satysfakcję?
— Czasem nawet więcej. Wtedy gdy swoim istnieniem przynoszę ludziom radość — rzecz, bez której życie jest niczym. Trudno mi sobie wyobrazić człowieka bez muzyki. Człowiek, który kocha muzykę, nie może być zły, a muzyka oddziaływanie na człowieka tylko pozytywne.

● Eżże, a w waszym społeczeństwie, gdzie wszyscy kochacie przecież muzykę, nie ma lu-

dział zły? Nie ma choćby zawłci wzajemnych?
— „No... są. Ale zawsze też bywa różna: dobra i zła. A pan to chyba nie lubi muzyki?”

● Dlaczego? Lubię.
— A jaką? rozrywkową, klasyczną, operową?

● Różna. Dobrą. Nie znara się na muzyce, ale lubię posłuchać Bacha. Albo Beethovenów.

— (macha z rezygnacją ręką) Muzyka rozrywkowa jest przyjemna. Sama lubię posłuchać, ale to nie jest to. Prawdziwa sztuka musi wyrażać jakieś uczucia.

— Wydaje mi się, że nawet najgłupsza piosenka stara się wyrazić jakieś uczucia. Mogą być one pliszczące...

— Szlachetnie uczucia! Szlachetnie? Ocenę etyczne zależą od okoliczności. Rzeczywistość, w jakiej żyjemy, je nam dyktuje.

— Te uczucia muszą być moralne.

— Mahomet zalecał postawienie 4 żon, czy był przez to niemoralny dla swoich wyznawców?

— Ja wolę być jedną żoną.

— Wykreca się pani dowcipem. Zna pani piosenkę Wysockiego czy Okudźawy? To też prawdziwa sztuka — i do tego mądra.

— Nie lubię ich. Oni pokazują te strony życia, w które nie zagląda słońce. Wole Bacha, Bach jest wieczny, bez niego może nie byłoby Beethovenów.

— Czajkowskiego, Prokofiewa — też może bez Bacha by nie było. Ale...

(W tym momencie kierownik zespołu wzywa — już po raz szósty — panią Miroszniczenko na próbę. Rozmowa, niestety, pozostała niedokończona).

Rozmawiał MARIAN SZULC

Ważnym do najwybitniejszych polskich poetów, prozaików i dramaturgów. Kiedy przypomni, że napisał „Mazowsze”, „Recz listopadowa”, „Kurdesz”, „Kto ty jesteś, czyli małe oratorium na dzień dzisiejszy” oraz „Na szkiełko malowane”, to wiadomo już — ERNEST BRYLL. Ma 40 lat — urodził się 1 marca 1935 w Warszawie, ale dzieciństwo spędził na Kurpiach. Teraz mieszka i pracuje w Londynie. I ten fakt — bo to, że lubi śpiewać i dobrze jeść wiedzą wszyscy — spowodował nas do rozmowy, tym razem nie o twórczości wieszczą — jak go nazywa krytyk Piotr Kuncewicz — lecz o jego działalności nad Tamizą. ERNEST BRYLL, dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Londynie odpowiada na pytania Magazynu „Poniedziałek”:

— Nie wszyscy zapewne wiedzą, że pełni Pan w Londynie także funkcje ambasadora kulturalnego przy ambasadzie PRL, a wszystkie problemy kultury to sprawa Instytutu?

— Tak, Instytut Kultury Polskiej to stara firma mająca zasługi na angielskim rynku. To my organizujemy całość wymiany kulturalnej i naukowej między naszym krajem a Anglią.

— Naukowej także? To przecież nie Pana specjalność?

— Mój poprzednik, poza Bohdanem Drodzowskim, to dyrektorzy — naukowcy i musieli znać się na kulturze. Może więc być i na odwrót,

wielkiego sukcesu Teatru Starego z Krakowa mówi się i pisze więcej niż o tym, że Witold Lutosławski na Uniwersytecie w Lancaster otrzymał doktorat honoris causa. Nas cieszą wszystkie wyróżnienia dla polskiej kultury i nauki. Na występkach Teatru Starego nie było wolnych miejsc, ale na

Mówi Ernest Bryll

— To znaczy dokładnie nie ja i nie Instytut, ale Company Five — angielski zespół teatralny, któremu użyliśmy przy tym jest już przy tym jesteśmy do powiem, że staram się nawiązywać kontakty z różnymi brytyjskimi grupami, młodymi artystami, którym oferuję miejsce (mamą bardzo dobre miejsce) na ich recitale, pod dwoma jednak warunkami, że są to dobry artyści i że przynajmniej część repertuaru jaki prezentują będzie polskim.

— Tak więc same sukcesy i powodzenia ma Pan na swoim koncie?

— Muszę się przyznać, że

„Jej powrót” w/g Conrada Sporzadony, który zaprezentujemy w teatrach angielskich. Może kolejny przyjazd Andrzeja Wajdy, przy okazji którego odbędzie się na pewno ciekawe spotkanie.

— Słyszałam, że wystawiał Pan w Instytucie jednokrotnie Sławomira Mroźka... Ile w tym prawdy?

— Nie będzie tak dobrze, jak by chcieli siołownicy. Nie ras jeszcze przyjadą z Londynu, pokaże się. Tak samo niech się pani nie martwi na zapas czy będą pisać wiersze. Poemat „Rok Polski” drukujemy w majowej „Literaturze”, pisalem w czasie najgorętszego walk o zbudowanie ciekawego programu Instytutu. Tak szybko się ode mnie nie odejdzie. Będę was ścigał nawet z Londynu.

— I za to najbardziej dziękujemy!

— Rozmawiała: MAŁGORZATA GORAJ

Szpalta Czytelników

„Recepta na ratunek”
W Gazecie Krakowskiej z dnia 9.VI.75 wyd. A ukazał się artykuł red. Z. Święcha pt.: „Recepta na ratunek”.

Treść i temat tego artykułu jak i liczne zapytania telefoniczne fachowców i laików zmuszają mnie z tytułu pełnionej funkcji, również w zespole specjalistów krajowej anestezjologii, reanimacji i intensywnej opieki medycznej, do zajęcia oficjalnego stanowiska.

Jestem zdania, że propagowanie nowości, wynalazków, udoskonalień oraz prezentacja ludzi zasłużonych dla społeczeństwa i kraju, należy również do zadań prasy codziennej. Społeczeństwo powinno być informowane, informacje medyczne winny być przekazywane w sposób zrozumiały i prosty dla laików, jednakże nie mogą — jeśli mają one charakter artykułu propagandowego — popierać błędów merytorycznych i organizacyjnych, w których piszący nie jest i często nie może być jako niefachowiec dostatecznie zorientowany. Wydaje mi się, że łatwo można uniknąć niebezpieczeństwa dezinformacji społeczeństwa, przez zasięgnięcie, chociażby telefonicznej informacji u czynników kompetentnych fachowo w danej dziedzinie, najczęściej u odpowiedniego specjalisty wojewódzkiego.

Poznawszy bliżej sylwetkę i szczerzywość zyciorysu dra Z. Zapalę, muszę stwierdzić, że z zalem i nawet z ubolewaniem zmuszony jestem wystąpić przeciwko jego aparatowi i sformułowaniu, jakiego znalazły się w artykule.

Rozumiem, że dr Zapalę nie będąc specjalistą w tej dziedzinie, nie był w stanie krytycznie ocenić swego pomysłu. Dlatego podaje poniżej uwagi merytoryczne.

1. Aparat z punktu widzenia fizjologii jest konstrukcją błędnie rozwiązany. Przyczyna się przy obecności odnoka rury karbowanej do wybitnego zwiększenia przestrzeni martwej i postępującej retencji dwutlenku węgla u ratowanego, przez co pogarsza stan zagrożenia. Cała kardynalna koncepcja sztucznej wentylacji powietrzem wydechowym — zresztą bardzo stara — zasada się na ograniczeniu do minimum przestrzeni martwej ratowanego przy zachowaniu lub zwiększeniu przestrzeni martwej ratownika. Każde odstępstwo od tej zasady rodzi niebezpieczny błąd fizjologiczny, którego nie ustępuje projektodawca, przyjmując koncepcję odwrotną.

2. Trudno mówić o prototypie, ponieważ elementy jego pochodzą z seryjnej produkcji polskich (patent polski) zresztą doskonałych prostych urządzeń do sztucznego oddychania (ustnik ra-

Zwycięstwo nad „Smokiem”

● Pierwsze na świecie ministerstwo żegluga powstało w... Krakowie ● Zygmunta Augusta ojca floty polskiej ● Krakowskie obsesje morskie ● Benedyktynski trud rekonstrukcji „Smoka” ● Książka „Galeona Zygmunta Augusta” wydarzenie ● Rewelacyjne znalezisko w Archiwum Wenecji ● Europejskie echa edycji ● Zabawki czy dokumenty?

Niebawem, w roku 1570, na zaproszenie królewskie przybył do Elbląga wenecki budowniczy, swany w dokumentach jako Miser Domenico, Domenico Zaviazelo czy też po prostu Sabio-cellus (złatinizowana forma nazwiska Zaviazelo).

Jest rzecz niezwykła, iż wszystkie naukowe spory o tę galeonę odbywały się dopiero w wieku XX, w oddalonym o setki kilometrów od Wybrzeża — Krakowie. Po całej historii tej sprawy sądzić, wybrała „Smoka” — i słusznie — jak bumerang wraca pod Wawel. Zaczęło się od odkrycia dokumentu pt. „Regestrum adificiatione Galeri...” („Rejestr budowy Galeony...”) przez krakowiaka inż. Franciszka Bujaka. Podał tę informację w broszurze pt. „O budowie okrętu wojennego w Polsce” (1907). Bujak rozpatrywał ten dokument głównie z historyczno-technicznego punktu widzenia. W latach 1907—1915 na zlecenie PAU opracowywał i wydawał „Rejestr” dr Adam Kleczkowski, naówczas nauczyciel Gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie. W 1952 odwołaniem galeony elbląskiej Zygmunta Augusta zajęli się nasz bohater, marynista i modelarz Mieczysław L. Boczar. W dwa lata później, na wystawie zorganizowanej w ramach sesji naukowej z okazji 600-lecia odzyskania Pomorza przedstawił materiały źródłowe, część ikonografii i pierwsze próby rekonstrukcji rysunkowej.

Oczywiście następny etap — to żmudne dociekania teoretyczne. Boczar napisał rozprawę naukową poświęconą rekonstrukcji, a następnie na podstawie literatury (tym okresem polskiej floty zajmował się również inny krakowiak, późniejszy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr Kazimierz Lepczyński), materiały ikonograficzne i porównawcze oraz doprowadzając do perfekcji wiedzę na temat budowy i sylwet okrętów „szkoly weneckiej” — wydedukował i własnoręcznie wykonał model „Smoka” (patrz zdjęcie).

Rekonstrukcja Mieczysława L. Boczara uzyskała wysokie uznanie w oczach wybitnych specjalistów. Oto co napisał w recenzji maszynopisu najznakomitszy rzeczoznawca, prof. dr Aleksander Rytko, wileoletni rektor Politechniki Gdańskiej i dziekan Wydziału Budowy Okrętów: „...Jedynym bródem autentycznym, jakim dysponował autor, był „Rejestr budowy galeony”. Ten rejestr nie był jednakże dokumentem technicznym. Był on dokumentem wybitnie buchalteryjnym, zawierającym pozycja za pozycją kolejność wydatkowania kwot pieniężnych, otrzymanych ze skarbca malborskiego przez Jana Bąkowskiego, który zarządzał budową galeony pod względem administracyjnym. Mówiąc językiem

współczesnym, dokument ten był tylko dziennikiem kasowym. Na podstawie wszystkich stych dociekań, opartych o idee benedyktynskie rozumowania, autor doszedł do trójwymiarowego odobrazowania galeony elbląskiej. W swej całości dzieło Mieczysława L. Boczara stanowi niewątpliwie osiągnięcie miary bardzo wysokiej i — jak dotąd — jedyne w swoim rodzaju w naszym piśmiennictwie historycznym...”

Gdy M. L. Boczar pisząc z prac o „Smoku” (nota bene przy ul. Weneckiej w Krakowie), miał fotokopie listów — odpowiedź doły weneckiego Piotra Laureadano do Zygmunta Augusta ze stycznia 1570. Autor chciał bowiem dowiedzieć się czegoś więcej o budowniczym okrętu, Sabio-cellusie. W 1980 roku Muzeum Morskie Wenecji przesłało Boczarowi owe fotokopie, w których doża Laureadano donosił królowi polskiemu o oddaniu mu budowniczego, który „już jest w drodze do Polski”. Przez szereg lat jednakże nie udało się znaleźć listów Zygmunta Augusta do weneckiego doży. Ale w 1969 roku na studiach w weneckiej Akademii Sztuk Pięknych przebywała córka Mieczysława Boczara, Anna Maria. I jej dziełem jest odnalezienie w preparatynie archiwach weneckich listów naszego króla do Piotra Laureadano. Wiadomość o tym znalezisku, tak ważnym dla historyków nauki i techniki, dotarła do Krakowa dokładnie 6 lat temu, w przedmiocie obchodów 400-lecia Komisji Morskiej, co stało się swoista sensacja, a co jednocześnie umożliwiło M. L. Boczarowi definitywne zakończenie badań i oddanie wydawnictwu zarówno ostatecznej wersji dzieła, jak i osobnego doniesienia naukowego dla Kwartalnika Historii, Nauki i Techniki PAN. Jest to jest sama Anna Mari Boczar, utalentowanej plastyczki — książka „Galeona Zygmunta Augusta” nosi obwołane według jej projektu.

Książka Mieczysława L. Boczara miała zasłużony rezonans europejski w kręgach znakomitych znawców problemu. Polska Akademia Nauk rozesała egzemplarze do wielu ośrodków naukowych Europy, zajmujących się historią marynarki i transportu wodnego. Nadeszło mnóstwo opinii i recenzji, również do autora. Z wielu wybrałem dwie, najbardziej autorytatywne i godne uwagi.

Oto co pisze admirał w stanie spoczynku, dyrektor i kustosz Muzeum Historyczno-Morskiego Wenecji, baron G. E. Rubin de Cervin: „Drogi Panie, chcę przekazać Panu wyrazy prawdziwego uznania, podziękowania i serdeczne gratulacje. Z kart pańskiej pracy odręczył się jasno widoczny — a książka Pana jest więcej niż krokiem naprzód na tle wszystkich, co na ten temat do naszych czasów napisano...”

Mieczysław L. Boczar w pełni zasłużył na to, żeby jego wielkie dzieło naukowe — „Galeona Zygmunta Augusta” — a posterio — znać jako pracę doktorską.

Trzy niemal identyczne modele „Smoka” wzbogaciły ekspozycje stałe muzeów: Zamkowego w Malborku, Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku i Miejskiego w Elblągu. Są wykorzystywane na międzynarodowych wystawach za granicą.

I pomyśleć, że przed 25 laty, przy okazji rekonstrukcji „Wodnika” — okrętu króla Zygmunta III Wazy — Juliusz Kydryński na lamach „Przekroju” poważnie zastanawiał się, czy prace Mieczysława L. Boczara to ambitne zabawki, czy najprawdziwsze dokumenty-rekonstrukcje... Życie przyniosło odpowiedź.

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

myślnie — puste pola porośnięte chwastami. Część z nich zniszczył przemysł.

Gorszą także dorodne osty na terenach wykupionych przez przedsiębiorstwa z przeznaczeniem na zabudowę. To oczywiście, że Kraków musi się rozbudowywać i miejsce zbóż czy warzyw zajmują budynki mieszkalne oraz obiekty przemysłowe, lecz inwestycje bywają opóźnione, a ziemia czeka całymi latami nie uprawiana. Nie zawsze skutkują grzywny czy kary, dyrektorzy przedsiębiorstw placą je, zresztą nie z własnej kieszeni, a chwasty dalej rosną.

Czeka ziemia

TA ZIEMIA MUSI RODZIĆ
Są już jaskółki zapowiadające zmiany w miejskim rolnictwie. Program żywnościowy zobowiązuje przecież do wykorzystania każdego metra ziemi. Zielony Kraków i nowo przyłączone tereny muszą stać się spichlerzem dla miasta. W/g planów do 1990 r. ma stanąć wokół Krakowa przynajmniej dwukrotnie więcej szklarni i inspektów niż jest ich dzisiaj. Coraz częściej pojawiają się także modne od niedawna namioty foliowe. Chociaż ciągle wzrasta liczba mieszkańców Krakowa, a ziemi uprawnej w mieście ubywa, tereny te, wraz z przyległymi, muszą zaopatrzyć miejski rynek przede wszystkim w warzywa i owoce. Drugim kierunkiem rolnictwa będzie tu hodowla.

„Właśnie trwają prace nad wydzieleniem w mieście rejonów i enklaw pod ogrodnictwo, gdzie będzie można inwestować w szklarnie i inspekty — informuje z-ca dyrektora Wydziału Rolnictwa Leśnictwa i Skupu m. Krakowa Fryderyk Sroka. — Produkcja rolna na terenie nowo powstałego miasta — województwa będzie ukierunkowana właśnie głównie na zaopatrzenie Krakowa i dzielnic pozostałych leżących na tym obszarze miast”.

PRZYWRACAJĄ WARTOŚĆ ZIEMI

Nie wątpię w znaczenie planów i perspektyw rozwojowych, lecz co się dzieje dzisiaj na nie wykorzystanej przez długie lata ziemi, leżącej wśród miejskiej zabudowy. Idzie mi o każdy hektar, nawet ten, który ma być przejęty pod budownictwo.

W dzielnicy Podgórze, gdzie jest najwięcej, bo aż 29 wiejskich osiedli, (ale jednocześnie najwięcej nieużytków), rozpoczęto już rekultywację zniszczonych terenów. Np. w zakolu Wisły — Przedsiębiorstwo Eksploatacji Kruszywa, które dokonało tu zniszczeń, doprowadza do stanu użyteczności około 15 ha gruntów.

W Bieżanowie na 40 ha pól, które od dwudziestu lat stoją odłogiem zasiano jeżynami. Grunt jest niezły, przez kilka lat będzie użytkowany przez Kółko Rolnicze w Bieżanowie, a potem prawdopodobnie staną tu bazy.

Właśnie kółka rolnicze — a jest ich w Krakowie 55 mają zagospodarować odłogi i ziemię wypadającą z produkcji. Zdają się być przecież przypadki, że stary gospodarz chce przekazać swoją ziemię państwu, gdyż jego dzieła z przemysłem zwały swoją przyszłość. W ub. roku Spółdzielnia Kółek Rolniczych Wroblowice przejęła od rolników 15 ha gruntów.

W Tyńcu, w miejscu, gdzie od niepamiętnych czasów rozciągają się bagna i moczary, przystąpiono do zakładania stawów. Wody potoków Sładzinki i Rzepnika, jak wykazały badania laboratoryjne, nadają się do hodowli ryb.

Na około 15 ha pól zniszczonych przez kopalnię soli w osiedlu Kosocice będzie — po rekultywacji — założony sad zbliżony. Przejmie go w użytkowanie zespół rolników. Pozostały obszar około 55 ha zostanie zasiewany.

Ci, którzy lekceważą swoją ziemię i pozostawiają ją odłogiem — lub uprawiają bardzo słabo będą zmuszeni do prze-

MAKABRYCZNA KANAPKA
26-letni Japończyk Mitsuo Tamura, kierownik ciężarówki, wstąpił do baru, by kupić kilka kanapek przed udaniem się w daleką drogę. Młody mężczyzna przeżył niemały wstrząs, gdy w jednym z kotletów znalazł... ludzki palec! Natychmiast poinformował o tym policję, która ustaliła, że należał on do pracownika firmy „Nichiro Gyogyo Co”, specjalizującej się w znanych niemały wstrząs, produkowaniu wyrobów gar-

KRÓLEWSKI PECH
Karol Gustaw, 29-letni monarcha szwedzki lubi wędkarstwo. Niedawno przez 6 godzin usiłował złowić rybę na nowy model haczyka. W końcu udało się — król w krótkim odstępie czasu wyciągnął 2 7-kiłowe łosie, ale pech nadal nie opuszczał monarchy — ryby okazały się samcami i — zgodnie z przepisami — trzeba je było z powrotem upuścić do wody.

kazania gruntów. W mieście trwa lustracja gospodarstw, która ma wykazać przyczyny tych zaniedbań. W ślad pójda pisemne zobowiązania do lepszego wykorzystania ziemi, a jeśli te ostrzeżenia nie odniosą skutków, będzie ona przekazywana kółkom rolniczym. Gdyby właściciel nie wyraził na to zgody, Urząd ma prawo dokonać szacunku ziemi i ogłosić licytację.

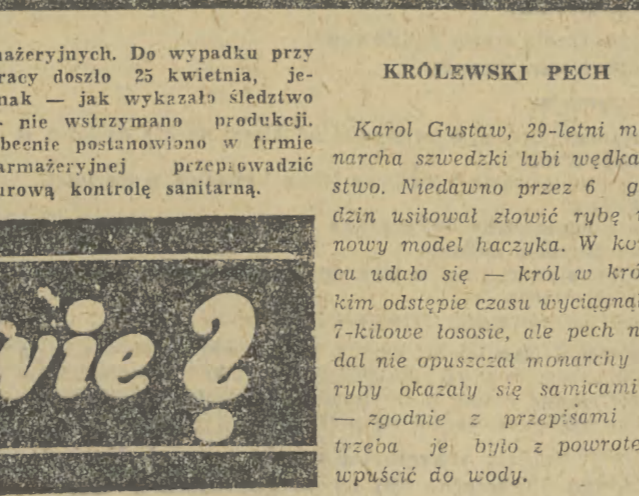
KOMU SZKLARNIE?
Choć krąży mity o bogactwach, jakie daje podmiejskie ogrodnictwo nie ma zbyt wielu amatorów na prowadzenie szklarni czy inspektów. Co prawda znaczna ilość młodych ludzi kończy kursy specjalistyczne z zakresu ogrodnictwa, lecz nie wszyscy zabierają się do prowadzenia szklarni.

W szklarniach praca jest ciężka, a jej czas w zasadzie nieograniczony. Nad roślinami należy czuwać dzień i noc. W dodatku, nim przjdą duże zyski, trzeba zainwestować poważne kwoty w budowę takiego obiektu. W dodatku pieniądze nie wystarczą, właściciel szklarni musi mieć dużą wiedzę z zakresu ogrodnictwa, pewne doświadczenia w tej dziedzinie oraz umiejętności ekonomiczne organizowania pracy. Niełatwo też skompletować budżet na wzniesienie szklarni.

Tylko większe gospodarstwa dają na rynek krakowski ociekającą produkcję. Tworzą jej zespoły rolników — jest to jedna z dróg wiodących do powstawania dużych gospodarstw specjalistycznych. Na obrzeżach miasta muszą istnieć również społeczne kombinaty szklarniowe i hodowlane, powstają one m. in. poprzez wykup za renty nie wykorzystanej ziemi. Jest w budowie dwunastohektarowy kombinat szklarniowy w Krzeszowicach. Jest kombinat hodowlany w Karniowicach, lecz takich musi powstać znacznie więcej.

Kiedy patrząc na opuszczone zagony, myślę ile żywności mogłoby dać ta ziemia w każdym roku. W ziemi drzemają wielkie możliwości, a rynek miejski czeka na warzywa i owoce. Poppy ten, wraz ze wzrostem ludności miast, będzie coraz większy. Szkoda każdego nie wykorzystanego hektara, każdego roku szkoda.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA



Kto o tym wie?

Sławna wnuczka

Książka o Smoku

Uwaga młodzieży meska!

Korzystaj z możliwości zdobycia zaszczytnego zawodu górnika!

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „HALEMBA”
w RUDZIE ŚLĄSKIEJ 6

ogłasza WPISY

do nowo wybudowanej Zasadniczej Szkoły Górniczej Kopalni Węgla Kamiennego „Halemba” w Rudzie Śląskiej 6, ul. Kłodnicka 54, nr kodu 41-706, na rok szkolny 1975/76

na specjalizacje:

- ♦ GORNIK technicznej eksploatacji złóż
- ♦ MECHANIK maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
- ♦ ELEKTROMONTER górnictwa podziemnego
- ♦ MECHANIK dolowych urządzeń hydraulicznych.

Warunki przyjęcia:

- Szkoła przyjmuje bez egzaminu kandydatów w wieku od 15 do 18 lat, wykazującym się dobrym stanem zdrowia.
- Kandydat składa w szkole podanie, życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, kartę zdrowia i wyniki badań lekarskich ze szkoły podstawowej.
- Rodzice kandydata i kandydat podpisują zawierania z kopalnią umowę o naukę.

Kopalnia prowadzi szkołę zapewnienia uczniom:

- pomoc materialną w nauce, płatną miesięcznie:
 - miejscowym: w klasie I — 500 zł, w klasie II — 550 zł, w klasie III — 1.400 zł dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią oraz ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla rocznie, wynoszący 110 zł miesięcznie,
 - zamiejscowym: bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie w internacie oraz dodatek na wydatki osobiste, płatny w gotówce, w wysokości: w klasie I — 150 zł, w klasie II — 200 zł, w klasie III — 880 zł dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią
- w klasie III, w drugiej połowie roku szkolnego wszyscy uczniowie otrzymują dodatek stabilizacyjny w wysokości od 800 do 1.900 zł
- premie do wysokości 25% stawki miesięcznej pomocy materialnej płatną w gotówce, dla wszystkich uczniów klas II i III, wyróżniających się dobrymi postępami w nauce,
- 50% stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie wakacji (lipiec, sierpień),
- codzienne bezpłatne drugie śniadanie podczas zajęć szkolnych dla wszystkich uczniów.
- Umundurowanie:
 - w klasie I — młodzieżowe dwurzędowe ubranie, kurtkę ortakionową, 2 koszule, pójuty męskie, krawat, beret w klasie II w I półroczu — spodnie młodzieżowe, koszulę, w II półroczu ubranie młodzieżowe jednorzędowe, koszulę elano-bawelnianą, krawat, beret, pójuty męskie,
 - bezpłatne wyposażenie uczniów w komplet podręczników, zeszytów i przyborów szkolnych,
 - najlepszym uczniom wszystkich klas przyznaje się na zakończenie roku szkolnego cenne nagrody rzeczowe, jak: rowery, tranzystory, namioty, zegarki itp.

Zapisy przyjmuje i informację udziela Sekretariat Szkoły, mieszczący się w budynku Dyrekcji Kopalni „Halemba”.
Nasz adres:
Dyrekcja Kopalni Węgla Kamiennego „Halemba”
Zasadnicza Szkoła Górnicza w Rudzie Śląskiej 6
nr kodu 41-706, ul. Kłodnicka 54

SAMOCHOODY marki „ŻUK”

oferuje osobom prywatnym —
w ograniczonej ilości, na warunkach przedpłaty

PP „Polmozyby” w Krakowie
ALEJA 29 LISTOPADA 90

Zamówienia będą realizowane wg kolejności wynikającej z daty dokonanej wpłaty.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNYCH w KRAKOWIE, plac. BOHATERÓW GETTA nr 11

- ♦ Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Chrzanowie, ul. Dzierżyńskiego 3a — telefon nr 26-09
- ♦ Zasadnicza Szkoła Budowlana w Wadowicach, ul. 26 Stycznia nr 2, telefon nr 35-26
- ♦ Zasadnicza Szkoła Budowlana w Oświęcimiu, ul. Obózowa nr 40 — telefon nr 33-61

ogłaszają WPISY

bez egzaminów wstępnych — do klas pierwszych na rok szkolny 1975/76

- ♦ MONTERA wewnętrznych instalacji sanitarnych
- ♦ ELEKTROMONTERA.

Nauka zawodu montera instalacji sanitarnych trwa dwa lata, a elektromontera trzy lata.

W okresie nauki uczeń otrzymuje:

- wynagrodzenie miesięczne w wysokości:
 - w klasie pierwszej — 360 zł
 - w klasie drugiej — 480 zł
 - w klasie trzeciej — 880 zł
- w klasach drugiej i trzeciej uczniowie otrzymują premie do wysokości 25 proc. wynagrodzenia — oraz nagrody z funduszu zakładowego.

Ponadto młodzież otrzymuje:

- bezpłatne ubrania wyjściowe
- odzież roboczą i ochronną
- sprzęt ochrony osobistej
- narzędzia pracy — oraz
- bezpłatne posiłki regeneracyjne.

Młodzież zamiejscowa może zamieszkać bezpłatnie w internacie szkolnym oraz korzystać z pełnego, całodziennego, wyżywienia, za dopłatnością.

Warunkiem przyjęcia jest:

- ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- i dobry stan zdrowia.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretariacie wyżej wymienionych szkół lub w Dyrekcji Przedsiębiorstwa.

Po ukończeniu nauki uczniowie mają zapewnioną pracę w Przedsiębiorstwie, na terenach powiatów: chrzanowski, oświęcimski, wadowicki, suski, myslenicki, żywiecki oraz miasta Krakowa.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mają pierwszeństwo w ubieganiu się o przyjęcie do technikum dla pracujących. Szczegółowe informacje udziela dyrekcja wymienionych szkół oraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Krakowie, plac Bohaterów Getta 11, Dział Osobowy Plac i Szkolenia — telefon 619-80, wewn. 112, codnia nr 706.

Kupno

BONY PeKaO — 3 tysiące kupię Oferty z ceną: Jądawia Krawczyk, Gdynia, Nowogrodzka 38/6.

Sprzedż

SAMOCHOÓD „Warszawa” sprzedam tanio. Władysław Jaros, Pogorzycze 176 — p-ta Chrzanów.

SAMOCHOÓD ciężarowy — 1000 cm³, wyrobota — sprzedam Tarnów, ul. Lwowska 37/24.

PILNIE sprzedam Flata 1300 Kazimierz Kuta, Wola Rzędzińska 210/a, kolo Tarnowa, od 17.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

Lokale

RADOM — 4 pokoje, kuchnia, komfortowe urządzenie na podobie lub mniejsze w Krakowie. — Oferty 34701 „Słowo Ludu” Radom, Zeromskiego 38. K-5008

MALŻENSTWO — członkowie spółdzielni mieszkaniowej — szuka pilnie nokoła i kuchnia w Chrzanowie lub okolicy, na okres dwóch lat. — Oferty: nr 59149 Biuro Ogłoszeń, Chrzanów.

ZAMIENIE zaraz 2-pokojowe, superkomfortowe — mieszkanie spółdzielcze — w Gdańsku - Oliwie, na równorzędne, względnie większe w Krakowie. — Oferty „24518” Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

Nieruchomości

SPRZEDAM, po przystępnej cenie, gospodarstwo rolne, o pow. 4,04 ha — wraz z budynkami. Zofia Kozłowska, ul. Chrzanów, kolo Wolbrom, woj. katowickie. A-105

DZIAŁEK 60-arowa z pozwoleniem na budowę — drzewami owocowymi — przy szosie w Chelmcu (1 km od Nowego Sącza) — sprzedam. Wiadomość: Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 104/104 parter, od godz. 15.

SPRZEDAM ładnie położone gospodarstwo rolne wraz z inwentarzem, o pow. 4,5 ha. Maria Szelińska, Niewiec 13, p-ta Korzenna, woj. Nowy Sącz.

GOSPODARSTWO rolne 24 ha, w tym 4 ha łąki, 1,5 ha lasu, elektryfikowane, woda — sprzedam. Dojazd połączony do stacji Runowo Krajeńskie. — Zygmunt Rembelski, Gurawki, 89-421 Runowo Kr., pow. Sępólno, Bydgoskie. K-5030

GOSPODARSTWO dobre — 14,5 ha, w tym 3,5 ha łąki, ze zbiornikiem bez — sprzedam. Cena — uzgodnienia na miejscu. — Zgłoszenia: Władysław Juszczyk, 14-304 Mysłowice, pow. Sława, wojew. olsztyński.

MAKA Andrzej, zam. w Lesnicy 168, pow. Nowy Targ, zgubił legitymację służbową nr 029071, wydaną przez WP PKS Oddz. Nowy Targ.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

RUTKA Stanisław — Tarnów, Dzierżyńskiego 84/85, zgubił legitymację służbową, wydaną przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Powiatowego w Tarnowie.

MIKULSKA Barbara, zam. Chodenice 20, zgubiła legitymację szkolną nr 8673/74, wydaną dnia 24. IX. 1973 r. przez Liceum Ogólnokształcące w Bocholu. B-64858

MAKA Andrzej, zam. w Lesnicy 168, pow. Nowy Targ, zgubił legitymację służbową nr 029071, wydaną przez WP PKS Oddz. Nowy Targ.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

POCHOPIEN Rudolf, Sieniec 403, zgubił asygna na słońce drzew nr 80/N-1503/74, seria 018253, z dnia 14. X. 1974 r., na łączną masę 0,88 m³, asygna nr 80/748/74, seria 074988 z dnia 1. X. 1974 r., na łączną masę 9,94 m³, wydane przez Nadleśnictwo Jeleśnia.

ŚWIERK Jan, zam. Wola Krogulecka 44, zgubił decyzyję na wyrab drzewa nr 52218, o masie 9,17 m³, z dnia 10. III. 1975 r., wystawioną przez Nadleśnictwo Państwowe Stary Sącz.

RADWAN Zuzanna, ur. 21. IV. 1958 r., zamieszkała Wadowice, os. Słoneczna 8, zgubiła legitymację szkolną nr 88/73, wydaną przez Liceum Ekonomiczne w Wadowicach.

HAŁAT Jadwiga, ur. 9. I. 1958 r., zamieszkała Chocimia 252, zgubiła legitymację szkolną nr 9/73, wydaną przez Liceum Ekonomiczne, Wadowice, ul. Wojska Polskiego 13

GŁOWACZ Janina, Trzebnia - Siersza, Stojalowskiego 50, zgubiła legitymację szkolną nr 88/73, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Dokształcającą w Trzebnim - Sierszy.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

SPRZEDAM — komplety sztan do wyrobó zabawk. Migas, Mysłowice, pl. 22 Lipca 10.

JARNÓT Antonina — Oświęcim 3, zgubiła książeczkę członkowską nr 188 GS „Samopomoc Chłopska”.

SZCZEPANOWSKI Adam, Tarnów, Szczepanika 2/41, zgubił legitymację uczniowską nr 2/8/70, wydaną przez Szkołę Podstawową nr 18 w Tarnowie.

KANIA Genowefa, Libiąż, Różnowickich Górniczych 8/24, zgubiła legitymację szkolną nr 359 3608, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Chrzanów. Ch-69025

SZOT Alicja, zam. Sosnowiec 8, ul. Wrzosowa 4/4, zgubiła legitymację szkolną nr 639, wydaną przez Technikum Chemiczne w Wolbromiu.

FORTUNA Maria, Tarnów — Elektryczna 55/11, zgubiła przepustkę stała nr 2330/1914, wydana XI. XII. 1969 przez FSE „Tarnel” w Tarnowie.

JARNÓT Antonina — Oświęcim 3, zgubiła książeczkę członkowską nr 188 GS „Samopomoc Chłopska”.

SZCZEPANOWSKI Adam, Tarnów, Szczepanika 2/41, zgubił legitymację uczniowską nr 2/8/70, wydaną przez Szkołę Podstawową nr 18 w Tarnowie.

KANIA Genowefa, Libiąż, Różnowickich Górniczych 8/24, zgubiła legitymację szkolną nr 359 3608, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Chrzanów. Ch-69025

SZOT Alicja, zam. Sosnowiec 8, ul. Wrzosowa 4/4, zgubiła legitymację szkolną nr 639, wydaną przez Technikum Chemiczne w Wolbromiu.

FORTUNA Maria, Tarnów — Elektryczna 55/11, zgubiła przepustkę stała nr 2330/1914, wydana XI. XII. 1969 przez FSE „Tarnel” w Tarnowie.

Kolejance MAGDALENE SUDES — składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MEZA.

Zarząd, Rada Spółdzielni, POP PZPR Spółdzielni Pracy „Horyzont” — oraz koleżanki i koledzy

KOWALSKA Elżbieta — Trzebnia - Siersza, Kosińskiego 57, zgubiła przepustkę stała nr 359 3608, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Chrzanów. Ch-69025

STACHOWICZ Krzysztof — Brzesko, Świerczewskiego 1, zgubił legitymację szkolną nr 815, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Brzesku.

ZAJDEŁ Maria, Chrzanów — Metalowców 49, zgubiła legitymację szkolną nr 214, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Chrzanowie. Ch-69025

GAJ Józef, Jaworzno — Paderewskiego 47/25, zgubił przepustkę stała nr 371, wydaną przez Kopalnię Węgla Kamiennego „Jaworzno” w Jaworznie.

UNIEWAŻNIA się zgubiona pieczęć o brzmieniu: Pracownia Kuśnierza, Mieczysława Ślenka, Nowy Targ, plac Słowackiego 4.

ORLIĆKA Ewa, zam. Kety, ul. Wszystkich Świętych 36, zgubiła legitymację nr 815, wydaną przez Technikum Mechaniczne — Elektryczne w Kętach.



SKUP KONI RZEŹNYCH

HODOWCY KONI Z TERENU WOJEWÓDZTWA MIEJSKIEGO, KRAKOWSKIEGO I NOWOSĄDECKIEGO! Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrót Zwierzętami Hodowlanymi w Krakowie zawiadamia, że w III kwartale 1975 r. organizuje zakupy koni rzeźnych na eksport po bardzo atrakcyjnych cenach. Skup odbywać się będzie w niżej podanych terminach i miejscowościach:

Miejscowość	Dzień tygodnia godziny rozpoczęcia	Terminy spędów końskich (daty)		
		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
woj. miejskie krakowskie				
Trzciana	poniedziałek	7, 21	4, 18	1, 15, 29
Skala	poniedziałek	11, 25	4, 18	1, 15, 29
Stomniki	wtorek	1, 15, 29	13, 26	9, 23
Michałowice	wtorek	1, 15, 29	13, 26	9, 23
Raciechowice	wtorek	9	5, 19	2, 16, 30
Gdów	wtorek	11	5, 19	2, 16, 30
Nowe Brzesko	wtorek	9	5, 19	2, 16, 30
Wawrzyniec	wtorek	11	5, 19	2, 16, 30
Polm	środa	3, 16, 30	13, 27	10, 24
Myslenica	środa	10, 20	3, 16, 30	13, 27
Niepolomica	środa	9, 23	4, 20	3, 17
Wieliczka	środa	11, 30	9, 23	3, 17
Gołcza	środa	9, 23, 30	18, 27	10, 24
Iwanowice	środa	11, 30	3, 16, 3	

SPORT

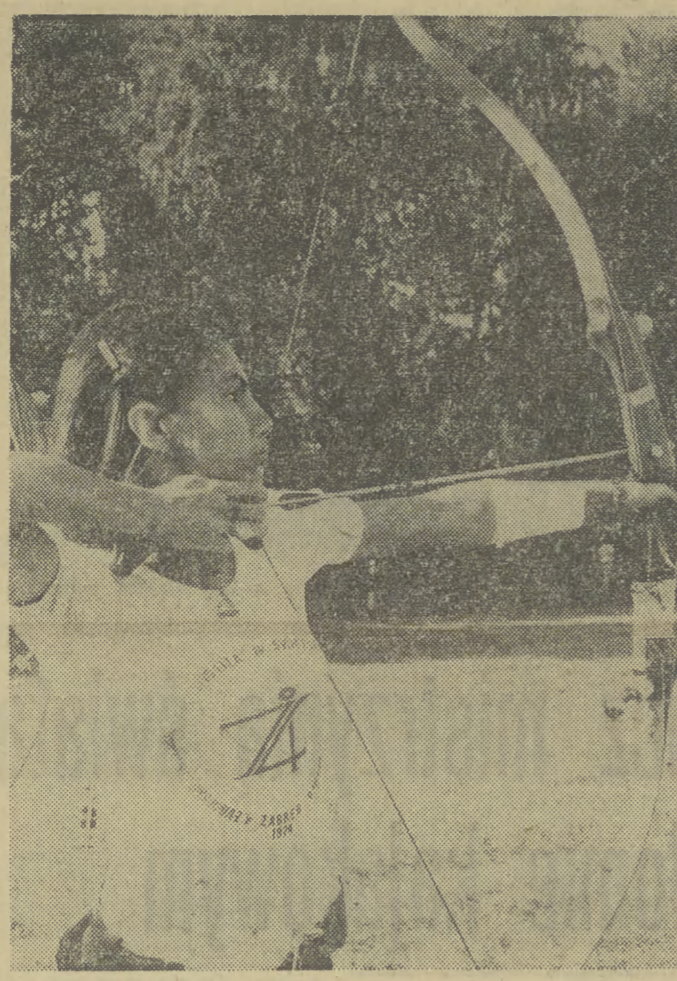
Trzecie zwycięstwo polskich piłkarzy w USA

Trzecie zwycięstwo odnieśli polscy piłkarze podczas swego tournée za oceanem. W San Francisco reprezentacja Polski pokonała szóstą drużynę ligi meksykańskiej Universidad Guadalupe 3:1 (2:1). Bramki dla Polski zdobyli: Szarmach w 39 i 63 min. oraz Lato w 10 min. dla Meksykanów — Eusebio w 3 min. Widzów ok. 10 tys.

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: Karwecki, A. Szymanowski, Ostafiński, Wyrobek, Wawrowski, Kacperczak, Bula, Maszczyk, Lato, Marx, Szarmach.

Amerycanie szukają różnych form popularyzacji w swym kraju piłki nożnej i zapraszają na mecze o charakterze pokazowym zagraniczne zespoły. Prasa, radio i telewizja szeroko rozreklamowały na Wybrzeżu Kalifornijskim spotkanie medalistów Mistrzostw Świata — Polaków. Szumna reklama towarzyszyła też przejazdowi drużyny meksykańskiej, w szeregach której występuje znakomity bramkarz Calderon. Mimo to amfiteatr Cesar Stadium w San Francisco, mogący pomieścić 50 tys. widzów świecił pustkami. Przybyło zaledwie 10 tys. publiczności, z czego większość stanowili przedstawiciele Polonii oraz Meksykanie mieszkający w USA.

Tym razem nasz zespół oparty został na graczach chorowskiego Ruchu. Trener Kazimierz Górski powołał do drużyny aż 5 piłkarzy zespołu Mistrza Polski. Zwycięstwo nad zespołem meksykańskim cieszy, ale styl w jakim zostało osiągnięte wzbudza wiele zastrzeżeń. Był to niewątpliwie najsłabszy występ podczas dotychczasowego tournée, a piłkarze Ruchu zademonstrowali wakacyjną formę. Najlepszym graczem na boisku był „Król strzelców” mistrzostw świata — Grzegorz Lato i jemu nasza drużyna zawdzięcza zwycięstwo.



Wczoraj w Intarkalen zakończyły się Iucznicze mistrzostwa świata. Na zdjęciu: strzelca zawodniczka jugosławińska. Foto CAF

Na Iuczniczych MŚ

Złoty medal Wojciecha Szymańczyka

W Iuczniczych mistrzostwach świata, rozgrywanych w szwajcarskiej miejscowości Interlaken złoty medal w konkurencji 2x70 m wywalczył **WOJCIECH SZYMANCZYK** — 626 pkt. Rezultatem tym Polak ustanowił nowy rekord Mistrzostw Świata, poprawiając wynik Amerykanina Johna Williamsa z mistrzostw w Yorku (Wielka Brytania) o 2 pkt. Szymańczyk stoczył zacięty pojedynek z młodym Amerykaninem Darrelem Pace, którego wyprzedził o jeden punkt.

W wieloboju mistrzem świata został Darrell Pace (USA), który zgromadził 2548 pkt., drugie miejsce zajął jego rodak Richard McKinney — 2458 pkt., a trzecie Kauko Laasonen (Finlandia) 2450 pkt. Najlepszy z Polaków Wojciech Szymańczyk uplasował się na 9 pozycji 2417 pkt.

Drużynowo w wieloboju mistrzami świata zostali reprezentanci USA — 7444 pkt. przed Japonią 7168 pkt. i Finlandią — 7117 pkt. Polska zajęła 4 miejsce 7112 pkt. Reprezentanci USA wynikiem 7444 pkt. ustanowili rekord mistrzostw świata.

Wśród kobiet w wieloboju tytuł mistrzyni wywalczyła Zebisio Rustamowa (ZSRR) 2465 pkt. przed Walerią Koppan (ZSRR) 2430 pkt. i Han Sun Hi (KRL-D) 2401.

Najlepsza z Polek Irena Szydłowska zajęła 9 miejsce 2354 pkt.

Drużynowymi mistrzyniami świata w wieloboju zostały zawodniczki ZSRR — 7252 pkt. przed KRL-D — 7135 pkt. i USA — 7078. Polki uplasowały się na 5 pozycji 6225 pkt.

W konkurencji 2x90 m złoty medal wywalczył 18-letni Amerykanin Darrell Pace — 569 pkt. Wynik ten jest nowym rekordem mistrzostw świata. Pace poprawił poprzedni rekord należący do Johna Williamsa o 19 pkt.

Wśród kobiet dwa rekordy mistrzostw świata ustanowiła 20-letnia reprezentantka ZSRR Zebisio Rustamowa. W konkurencji 2x70 m uzyskała ona 590 pkt., a więc wynik lepszy od rekordowego rezultatu Marii Maczyńskiej o 16 pkt. Drugi rekord Rustamowa ustanowiła na 2x60 m — 618 pkt. Rustamowa zdobyła dwa złote medale.

W ubiegły wtorek zjechała do Zakopanego 22 osobowa kadra polskich piłkarzy ręcznych, która rozpoczęła trzytygodniowy oboz, będący jednym z głównych etapów przygotowań do eliminacji olimpijskich. Mówi na ten temat trener naszej narodowej drużyny — **STANISŁAW MAJOREK**:

„Muszę zacząć od tego, że w ostatnim czasie, podczas meczów będzie- zakańskim COSTW-ie przy- to jako nas jak zwykle serdecznie i tak szybko stworzono nam doskonałe warunki do pracy. A się teraz w Zakopanem. Pracy czeka nas tym razem i to będzie drugi etap przygotowań do eliminacji olimpijskich Tatr, w górskim, ostrym klimacie, przygotować jak naj- lepiej zawodników pod wzglę- dem kondycyjnym, siłowym, nie prauropodobnie w Tarno-

Trener kadry piłkarzy ręcznych S. Majorek

Anglicy i Norwegowie niełatwymi przeciwnikami

wytrzymałościowym. Co drugi wie, jeśli nowo powstająca tam hala sportowa zostanie ukończona w terminie. Drugi pojedynek z Anglią i Norwegiem w grudniu na wyjeździe. Spotkanie rewanżowe w lutym z Anglikami, a w marcu z Norwegami.

Wszyscy zawodnicy trenują aktualnie w Zakopanem bardzo solidnie. Z zawodników krajo- kowskich znalazł się w kadrze Alfred Kubiński z Hutnika, jednakże nie lekceważymy rywali. Złazszcza Norwegowie będą niebezpieczni, prezentują ostatnio wysoką formę i grają lepiej niż Szwedzi. Poza tym styl gry Norwegów niezbym nam odpowiada. Nie oznacza to, że i my musimy się jak najlepiej przygotować do tych spotkań.

Treningi prowadzę wspólnie z Marianem Rozwadowskim, pomaga nam w pracy B. Fula- na z Krakowa. T. G.

Odpryski sportowe

„Moja korona za ciężką” — mówi Ali

„Dam Bugnerowi pobawić się przez 10 rund, a potem go znokautuję. Moja korona jest za ciężką, aby Bugner zdołał z nią wrócić do Anglii”, oświadczył zawodowy mistrz świata wagi ciężkiej Muhammad Ali po przylocie na lotnisko w Kuala Lumpur. Zapytany o to, jak zamierza przygotować się do walki, która odbędzie się 1 lipca, Ali stwierdził, że Bugner nie jest aż tak groźnym przeciwnikiem, aby mistrz świata musiał specjalnie trenować. „Najwyżej pobiegam trochę, aby wzmocnić nogi. Nie będzie dużo boksumu, że swoim sparringpartnerem, bo nie chce się przemęczać. Jeżeli nie będzie mi się chciało walczyć, to wyślę swojego sparring- partnera, aby się rozprawił z Bugnerem” — rzucił Ali dziennikarzom, wstając do samochodu.

„IO - 76” nadają kierunek sportowi USA

Rezultaty osiągnięte przez amerykańskich sportowców na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium nie zadowolily opinii sportowej w USA. Kierownictwo Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego zostało poddane ostrej krytyce. Nie szczędono słów także pod adresem trenerów i zawodników. Za obniżenie wartości wyników sportowych Amerykanów podczas olimpiady, czyniono winnymi również przedstawicieli koncernów przemysłowych, którzy w pogoni za „agentami” reklamowymi korzystali często z usług czelozowych sportowców — czym umożliwili wielu zawodnikom udział w igrzyskach.

Jedną z pierwszych decyzji amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego były zmiany trenerów

reprezentacji w kilku dyscyplinach sportu.

Ustalona zostala kadra, która będzie się przygotowywała do startu w Montrealu. Reorganizacja obejmuje wiele dyscyplin sportu, a w planach organizacyjnych leży również zaangażowanie zagranicznych trenerów, m. in. w takich dyscyplinach, jak kolarstwo czy siatkówka.

139 skocznicy narciarskich z licencją FIS

Sekretariat Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) ogłosił listę skocznicy narciarskich, które otrzymały licencję na sezon 1974/75. Na liście tej znajdują się 139 obywateli rozmieszczone w 17 krajach świata.

Najwięcej licencjonowanych skocznicy — 20 mają Austrię i RFN, następnie Finlandia — 16, CSRS — 13, Norwegia — 11 i NRD — 9. Listę zamykają Węgry z jedną skocznia. Polska ma 4 licencjonowane skocznice, dwie w Zakopanem oraz po jednej w Szczyrku i Wiśle. Oczywiście, nie są to wszystkie skocznice narciarskie świata, gdyż wiele federacji jak choćby Norwegia czy NRD, mają u siebie w kraju ponad 100 skocznicy, ale ogromna ich większość to obiekty młodzieżowe lub treningowe, które nie muszą posiadać licencji.

Debiut... Pelego i bramka

Pele otrzymał słowa. Podczas swego debiutu w drużynie amerykańskiej „New York Cosmos” strzelił bramkę. Podczas towarzyskiego meczu „Cosmos” — „Dallas Tornado” na nowojorskim stadionie znajdowało się 16 tys. widzów — miliony sympatyków futbolu obserwowało za pośrednictwem TV powrót na boisko brazylijskiej „Czarnej perły”.

Vogts o piłkarzach Holandii

Vogts, znakomity obrońca RFN, ma może niezbyt salony, ale dość obrazowy dla jego sposobu gry, przydomek — „Terrier z Boekelbergu”. Istotnie Vogts, choć niewielki wzrostem, gra niezwykle twardo, agresywnie, odważnie. Jemu też bardzo często powierza się opiekę nad najgroźniejszymi napastnikami drużyny przeciwnej. Vogts był jednym z wyróżniających się piłkarzy meczu RFN — Holandia we Frankfurcie nad Menem (1:1). Oto jego opinia o naszych rywalach z eliminacji Mistrzostw Europy: „Holendrzy to nadal świetna drużyna. Spotykam się z opiniami, że grali zbyt ostro. Nie podzielałm tego zdania. To był twardy, męski futbol. Tak się teraz gra. To jest w każdym razie drużyna bardzo dobra, tak dobra, jak może żadna inna”.

„10 sek. — to dla mnie za mało...”

Sprinterzy kubańscy od lat należą do światowej czołówki. Ostatnio najlepsze wyniki osiąga 20-letni Silvio Leonard. Już dwukrotnie Leonard przebiegł dystans 100 m w czasie równym 10 sek. „Uzyskane przeze mnie rezultaty dają mi sporą satysfakcję — twierdzi kubański lekkoatleta. Myślę jednak, że stać mnie na lepsze wyniki na tym dystansie, 10 sekund na 100 m to dla mnie za mało. Jeszcze nie doprowadziłem do perfekcji mego startu. Tu więc tkwią rezerwy, które mogą zdecydować o jeszcze lepszym wyniku”.

Piłkarskie mistrzostwa Ameryki Południowej

Zostały rozlosowane mistrzostwa piłkarskie Ameryki Południowej. W grupie pierwszej znalazły się zespoły Argentyny, Brazylii i Wenezueli; w drugiej — Paragwaja, Kolumbii, Ekwador; a w trzeciej — Peru,

„Jedenastka sezonu” w NRD

Fachowa gazeta „Sportecho” ogłosiła „Jedenastkę Iipowego sezonu w NRD”. Najlepszymi graczami klubów ekstraklasy na poszczególnych pozycjach okazali się Schoenig (Vorwarts Stralsund), Doerner (Dynamo Dreżno), Kische (Hansa Rostock), Weise (Carl Zeiss Jena), Decker (FC Magdeburg), Segun (FC Magdeburg), Frenzel (LOK Lipsk), Hoffmann (FC Magdeburg), Sparwasser (FC Magdeburg) i Vogel (Carl Zeiss Jena).

Muhammad Ali nie pojedzie do ChRL

Muhammad Ali, zawodowy mistrz świata w wadze ciężkiej, nie pojedzie do ChRL, jak to wcześniej zapowiadano.

Supremacja pływaków USA

Rekord świata Tima Shava z roku 74 na 200 m st. dno, przetrwał 10 miesięcy. Podczas zawodów klasyfikacyjnych amerykańskich pływaków, Bruce Furniss dwukrotnie poprawił ten rezultat. Po raz pierwszy podczas eliminacji Furniss uzyskał 1.51.41 sek (w finale poprawił go o 0,52 sek do 1.50,89). Od sierpnia 1964 r. supremacja pływaków USA na tym dystansie jest niepodważalna. Poprawił o ni rekord świata aż 15 razy. Obecny rezultat jest lepszy od wyniku uzyskanego przez Hansa Joachima Kleina (RFN) w maju 1964 r. o 7,2 sek.

Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy powstał w 1954 roku, najpierw działał na terenie miasta i województwa, później stał się placówką wyłącznie miejską. Początki były skromne, ośrodek dysponował bowiem tylko stadionem przy placu na Groblach. Rok 1965 stał się przełomowym momentem w dziejach KSZO i wyznaczył jakby drugi etap jego rozwoju. Wtedy właśnie ośrodek wzbogacił się o nowe obiekty przy al. Powstańców Warszawy, m. in. o kryty basen kąpielowy, sale gimnastyczne, gabinety lekarskie. Można było dopiero teraz rozszerzyć działalność placówki, wprowadzić nowe, atrakcyjniejsze formy zajęć sportowych dla młodzieży, ruszyć z nauką pływania dla najmłodszych, no i — co chyba najważniejsze — uruchomić dział gimnastyki wyrównawczej.

Kilka słów o działalności KSZO. Jest to placówka wychowania pozaszkolnego, której głównym zadaniem jest organizowanie imprez sportowo-rekreacyjnych dla uczniów szkół podstawowych i średnich, podnoszenie sprawności fizycznej młodzieży przez prowadzenie sekcji sportowych oraz opiekę nad dziećmi z wadami postawy. Z obiektów i urządzeń ośrodków korzysta co roku około 4,5 tysiąca dziewcząt i chłopców. Pracuje tu 47 nauczycieli i 4 lekarzy.

Działem wiodącym KSZO jest dział gimnastyki wyrównawczej. Jest to bardzo ważny ośrodek działalności ośrodka. Jak wykazały badania, prawie 40 proc. krakowskiej młodzieży ma wady postawy. I tej młodzieży trzeba pomóc, stworzyć jej szanse powrotu do pełnej sprawności fizycznej. Tego zadania podjął się właśnie ośrodek. Tu, przy al. Powstańców Warszawy, w salach gimnastycznych i na basenie młodzieży z wadami postawy rozpoczyna ćwiczenia korektywne zgodnie z programami ustalonymi przez lekarzy i nauczycieli wf. Zajęcia prowadzi się w grupach w zależności od wieku (trajają tu przedszkolaki, ale także i licealiści), płci i wady. W wyjątkowych przypadkach zajęcia prowadzi się indywidualnie. Co roku lekarze kierują do ośrodka coraz więcej dziewcząt i chłopców z wadami postawy. Żmudne, najczęściej wielomiesięczne ćwiczenia korektywne przynoszą efekty, młodzież odzyskuje pełną sprawność fizyczną, niektórzy rozpoczynają nawet treningi w klubach, zostają sportowcami.

Wiele zależy także od rodziców, od tego czy będą przyprowadzać swe pociechy regularnie na zajęcia z gimnastyki wyrównawczej, czy też zlekceważą zalecenia lekarza. Dlatego też ośrodek organizuje dla matek i ojców pogadanki na te tematy, a nawet pokazy ćwiczeń. Nazywa się to pedagogizacją rodziców i daje spodziewane efekty.

Warto także dodać, że pracownicy ośrodka przeprowadzają od kilku lat eksperymenty, poszukiwania najskuteczniejszych ćwiczeń korektywnych i mają już duże osiągnięcia na tym polu. Tu, w KSZO opracowano skrypt na temat prowadzenia zajęć z gimnastyki wyrównawczej, jest nadzieja, że ta ciekawa i bardzo potrzebna pozycja ukaże się drukiem jesienią br. Ośrodek sprawuje także opiekę metodyczną nad punkta-

Nowe obiekty dla Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego

- Sztuczne lodowisko • Kompleks boisk
- Ścieżka zdrowia • Kręgielnia

łowego, mini-gier. Dział współpracuje z MKS i SZS-AZS w zakresie selekcji uzdolnionej młodzieży. Dział imprez sportowych ma za zadanie organizowanie rozgrywek międzyszkolnych, sportowych itp. Ośrodek prowadzi także regularnie naukę pływania dla najmłodszych. Wkrótce ma powstać czwarty dział w KSZO, ale o tym za chwile.

Obiekty przy al. Powstańców Warszawy pe- kają dostownie w swach, są już za ciasne. Nie dla wszystkich wystarczy też miejsca. Nie więc dziwnego, że jeszcze kilka lat temu rozpoczęto starania o rozbudowę i modernizację ośrodka. Sprawa dość szybko ruszyła z miejsca, znalazły się pieniądze i wykonawca, rozpoczęło już prace, właśnie teraz w okresie wakacji roboty nabrały tempa.

Dyrektor KSZO — Leon Harabasz, oprowadza mnie po ośrodku, informuje o nowych przedsięwzięciach. Schodzimy najpierw do piwnic. Pomieszczenia w podziemiach stały dotąd zupełnie nie wykorzystane. Trzeba będzie oczywiście je trochę przebudować, przystosować do potrzeb ośrodka. Ale w sumie to się opłaca. Właśnie tu, w piwnicach znajdują się: trzytorewa kręgielnia, pracownia modelarska i fotografii sportowej, szatnia, bufet, magazyn sprzętu sportowego. Wszystko to będzie już gotowe z początkiem nowego roku szkolnego.

Wychodzimy na zewnątrz obiektu. Dyrektor L. Harabasz pokazuje mi teraz przyległe do ośrodka tereny, gdzie już za kilka dni rozpoczyna się prace ziemne. Tu z kolei powstanie kompleks boisk do mini-gier, skocznia, rzutnia, bieżnia, ścieżka zdrowia i — co chyba najciekawsze — płyta sztucznej lodowiska o wymiarach 32x16. Także te obiekty powinny być oddane do użytku z początkiem nowego roku szkolnego.

Wkrótce rozpoczyna się prace budowlane przy podwyższeniu budynku ośrodka o jedno piętro. W nowych pomieszczeniach planuje się urządzić czystnie, sale audiowizualną, pokoje gościnne, tu znajdą także miejsce biura. Zwolnione pokoje na parterze przeznaczone zostaną na gabinety lekarskie i dzięki temu rozszerzy się znacznie poradnię ortopedyczno-sportową. Planuje się też budowę hali sportowej obok ośrodka.

Rok 1975 będzie więc kolejną ważną datą w dziejach Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego. Poszerzy się baza, wprowadzi się nowe formy działalności. Od nowego roku szkolnego utworzy się nowy dział — dział rekreacji. Można więc bez przesady powiedzieć, że rozpocznie się trzeci etap rozwoju tej bardzo potrzebnej dla Krakowa placówki wychowania pozaszkolnego.

TADEUSZ GÓRSKI

AKTUALNOŚCI

Zakopane — turystyczną wizytówką województwa

(Inf. wł.) Obradujące 27 bm. plenum miejskiej instancji partyjnej, pod przewodnictwem I sekretarza KM Partii Stefana Gustka, określiło zadania dla zakopiańskiej organizacji partyjnej i władz administracyjnych miasta. W tych zadaniach znalazły się zarówno sprawy wewnątrzpartyjne jak i społeczno-gospodarcze stolicy Tatr.

Główny wysiłek miejskiej instancji partyjnej i władz administracyjnych koncentrować się będzie na odpowiednim przygotowaniu bazy turystycznej i usług towarzyszących na przyjęcie wielomilionowej rzeszy turystów. Dobro Zakopanego wymagać też będzie rozwiązania i uporządkowania szeregu trudnych problemów ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia. Podjęcia koniecznych inwestycji turystycznych, komunalnych i usługowych — w trosce o mieszkańców, gości i ochrony naturalnego środowiska przyrodniczego.

Nastąpiły też zmiany w składzie miejskiej instancji partyjnej. Na stanowisko sekretarza KM PZPR w Zakopanem wybrano Janusza Markowskiego.

W obradach plenum uczestniczył I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Henryk Kostecki, (Jot-ka)

Obradują KSR-y

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rynkową w 126 proc., a eksportował nawet w 147 proc. Wszystkie oddziały fabryki — nitro, żywic syntetycznych i wyrobów syntetycznych — pracowały bardzo dobrze. Bardzo pomysłnie przebiegała również realizacja zadań w zakresie nowości rynkowych. Plan wykonaliśmy tu aż w 178 proc., wprowadzając m. in. dwa nowe wyroby poliuretanowe. Sukcesy osiągnęliśmy także w zastępowaniu surowców eksportowych krajowymi substytutami. Nast. KSR obradować więc będzie ze świadomością dobrze spełnionego przez zatogę obowiązku.

Dzisiaj obraduje KSR Krakowskich Zakładów Armatur. — Skoncentrujemy się — mówi Zenon Mile, sekretarz KSR — głównie na sprawach gospodarczych, na omówieniu wykonania zadań pierwszego półrocza i zabezpieczeniu wykonania planu drugiego półrocza. Przegąd konstrukcją i wyrobów, zagadnienie substytutów, dodatkowa produkcja — oto kolejne problemy naszego KSR.

— Produkcję podstawową pierwszego półrocza — poinformował nas sekretarz ekonomiczny KZ PZPR Marian Wójelek — wykonaliśmy zgodnie z planem, a ponadto wykonaliśmy produkcję dodatkową wartości 6,8 mln złotych. Jest to głównie produkcja rynkowa. Dzięki przeglądowi konstrukcji oszczędziliśmy do końca roku 36 ton metali nieżelaznych, a w ciągu przyszłego pięcioletnia — 1094 tony. Będziemy chcieli aby do końca br. jak najwięcej naszych wyrobów uzyskało znak jakości — „1”. Zadania bieżącej 5-letki wykonamy na pewno, a w przyszłej będziemy się starać wprowadzić szereg innowacji, jak np. tworzywa dekoracyjne o powłokach chromowanych itp. (ks)



opinie

Jazda w deszczu do przyjemności nie należy, ale kierowca nie ma wpływu na warunki drogowo. Dlatego też przewidując kaprysy aury trzeba pomyśleć o elementach mających wpływ na bezpieczeństwo jazdy. Przede wszystkim pióra wycieraczek powinny być w dobrym stanie, by skutecznie usuwać nadmiar wody z szyby przedniej. W czasie deszczu należy również zmniejszyć prędkość jazdy i uniknąć przejeżdżania przez głębokie kałuże, gdyż grozi to zalaniem instalacji elektrycznej woda. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że na mokrej nawierzchni wydłuża się droga hamowania, zwłaszcza jeżeli bieżnik opony nie jest w najlepszym stanie.

Na palcach u rąk można policzyć modele samochodów wyposażone obecnie w wycieraczki i zmywacze reflektorów. W czasie nocnej jazdy należy więc pamiętać o czystym oczyszczeniu z błota zarówno przednich, jak i tylnych lamp w samochodzie — dobra widzialność pojazdu to także jeden z elementów bezpieczeństwa na drodze. Posiadacze samochodów typu combi winni przy okazji oczyścić szybę tylną, nawet jeżeli jest ona wyposażona w wycieraczkę.

Nawet w ciągu dnia, w czasie ulicznego deszczu nie należy zabawa akumulatora i zapalić światła mijania. Takiego postępowania wymagają zresztą przepisy kodeksu drogowego. (wam)

Na giełdzie (wczoraj)

Mimo niesprzyjającej pogody ilość samochodów oferowanych do sprzedaży na giełdzie była spora. Jak zwykle dominowały „spokojne fiaty 125 p” — ogólnie ich ceny uległy nieznacznej obniżce, choć były i takie „kwiatki” jak wóz z roku 1970, co prawda z nowym silnikiem, oceniany przez właściciela na 150 tys. zł. Samochody najnowszego modelu MR-75 nadal powyżej ceny nominalnej, w granicach 200 tys. zł.

Mocno wystrubowane są ceny „skody” — np. wóz z ubiegłego roku, ale po przebiegu 30 tys. km oferowano do sprzedaży za 140 tys. zł. „Wartburgi 353” — szczęśliwi nabywcy nowych nie bardzo kwapią się ze sprzedażą, choć starszych, z lat 1968-70 sporo w cenie ok. 110-125 tys. zł. Dużym popylem cieszą się także „trabanty” we wszystkich wersjach, ale ponieważ podaż tych samochodów jest minimalna, więc i ceny wysokie — za „trabant-combi” z ubiegłorocznej produkcji żądano 100 tys. zł. „trabant” Himuzyna z roku 1972 po przebiegu ok. 50 tys. km miał cenę 65 tys. zł, zaś wóz z roku 1973 — 77 tys. zł. (wam)

